Nr. 248. We Lwowie Czwartek dnia 6 Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Nadzieja Niemców.

Lwów 5. września.

Ani na chwilę nie schodzi osobistość cesarza Wilhelma II. z porządku dziennego dyskusji publicystycznej nietylko w Niemczech, ale także daleko po za granicami imperium niemieckiego. Nie jeden już władca przyszedł w tak młodym wieku do władzy, wielu przed nim w młodszym już wieku włożyło na skroń djadem królewski, ale mało który tyle dostarczył tematu do dyskusji. Nie wywołują jej nadzwyczajne zasługi położone około państwa — Wilhelm drugi nie miał jeszcze na to czasu, a wtenczas, kiedy na polu walki krwią i żelazem złożono podstawy do dzisiejszej potężnej budowy cesarstwa niemieckiego, był jeszcze młodem pacholęciem — ani też nadzwyczajny talent, lub genjusz, który w zaraniu wielki pokazuje cel, do którego chce zmierzać. Powody dyskusji są daleko podrzędniejszej natury. Wilhelm II. czuje nieprzezwyciężony zapał oratorski i ile razy się dotychczas po temu nadarzyła okazja, skorzystał z niej i wygłosił mowę. Słów cesarskich słucha się zawsze z natężoną uwagą — jeżeli nie z uszanowania, to z innych powodów. Nadstawiali też Niemcy pilnie ucha, wsłuchiwali się w słowa płynące z ust młodego władcy i... i mają tematu aż nadto wiele do dyskusji.

Słyszeli go niedawno przemawiającego pod świeżo odsłoniętym pomnikiem księcia Fryderyka Karola w Frankfurcie nad Odrą i jeżeli niestruchleli, to mają to zawdzięczyć tylko swojej nadzwyczajnej przytomności umysłu i... urzędowemu sprostowaniu pierwotnie ogłoszonego tekstu mowy cesarskiej. Sam książę Bismark, kanclerz państwa i mentor cesarski w sprawach politycznych, nastraszył się zbytniej krewkości swojego widocznie zbyt pojętnego ucznia i objął w redakcji urzędowego *Staats u. Reichsanzeigera* obowiązki korektora. Już po wydrukowaniu połowy nakładu spostrzeżono, że cesarz mówił za dużo i za ostro i złagodzono w druku wrażenie jego słów. Nie ochłonęli jeszcze Niemcy z tego wrażenia, a już mają powód do zajmowania się cesarzem. W Sonnenburgu obchodzono uroczystość protestanckiego zakonu Johanitów. Ubrany w strój średniowieczny wstąpił cesarz na stopnie ołtarza i z dobytym mieczem przysiągł, póki życia, być wiernym stróżem i opiekunem zakonu. W tem nie byłoby nic nadzwyczajnego. Owszem. Pobożna rycerskość mogła się podobać i zgromadzonym członkom zakonu i Niemcom. Ale w przysiędze swojej odezwał się cesarz także do reprezentantów szlachty, jako do najszlachetniejszych w narodzie i głównych podpór korony i tronu — a tego rodzaju słowa, brzmią w dzisiejszych czasach i w dzisiejszym ustroju społeczeństwa cokolwiek dziwnie. Toż nic dziwnego, że w całej prasie niemieckiej gwałtowna zawrzała dyskusja i polemika. Nie bezpośrednio ze słowami cesarskiemi toczy się polemika. Uszanowanie i — ustawa na to nie pozwalają. Polemika wywiązała się między pismami konserwatywnemi i junkierskiemi, które naturalnie są pełne zachwytu po mowie cesarza Wilhelma, a pismami postępowemi i wolnomyślnemi, które nie mogąc wyrazić swojego zapatrywania o mowie samej, wylewają złość na junkierskie i szlacheckie jej komentarze.

Gniew i oburzenie prasy liberalnej trudno właściwie zrozumieć. Czyż ostatnia enunejacja cesarza Wilhelma IIgo była dla nich tak gwałtowną niespodzianką, czyż się sfery postępowe i wolnomyślne spodziewały czegoś innego po swoim monarsze? Wszak od pierwszej chwili wstąpienia na tron zadokumentował się Wilhelm II. jako cesarz, którego ideałem podniesienie uczuć religijnych i cnót chrześcijańskich w narodzie, wszak pierwsze jego proklamacje nie zdradziły w niczem, że jako monarcha i władca tak potężnego jak Niemcy państwa, ma inne jeszcze w obec narodu obowiązki, wszak jeszcze daleko przed chwilą, nim nieszczęścia familijne włożyły mu na głowę koronę królewską i cesarską, był najzaufańszym przyjacielem swych ciemnych polityków, których jawnym celem reakcja junkiersko-szlachecka! Wilhelm II. pozostał sobie dotychczas wiernym i ani na krok nie odstąpił od tych zasad, które weń wszczepili jego mentorzy i nauczyciele polityczni, a świeży tego dowód złożył ogłoszeniem zwierzeń swego dziada, którego sobie wziął za wzór i którego we wszystkiem chce naśladować.

Dziwić się więc nie mają czego Niemcy, ale za to tem większe mają prawo skarżyć i obawiać się. Żywioły liberalne i postępowe mogą być przekonane, że słowa cesarskie na bardzo urodzajną padły glebę, że zasiew w krótkim już zapewne czasie, obfitym zejdzie plonem. Pisma junkierskie nie zadowalniają się wcale komentowaniem słów cesarskich, wynoszeniem pod niebiosa cnót szlachty pruskiej i stawianiem jej jako klasy wyłącznie uprzywilejowanej w społeczeństwie, ale chcąc od razu w czyn zamienić słowa, rozpoczęły agitację, której celem wytworzenie osobnej, od reszty społeczeństwa odgraniczonej kasty szlacheckiej.

Organ junkrów, *Kreuzzeitung*, ogłasza odezwę domagającą się zakładania szkół przez zakon Johanitów, albowiem z reformą szkół ma być zarazem rozpoczęta walka przeciw nowożytnemu liberalizmowi. Szlachta narodu niemieckiego, rycerze zakonu Johanitów muszą wziąć sprawę szkoły w swoje ręce, aby ją uchronić od zgubnego wpływu wolnomularstwa, gorszego w skutkach od wszelkiej rewolucji. W szkołach tych będą dzieci rycerzy Johanitów wychowane w kościelnej karności i rycerskich obyczajach — pod osobistem kierownictwem samych rycerzy. Wyszedłszy z tych szkół, dość będą przysposobione dla armji pruskiej. Szkoły z takim programem wejdą niewątpliwie wkrótce w życie, skoro tylko rycerze niemieccy i junkrowie pruscy zechcą usłuchać odezwy *Kreuzzeitung*. Opieki cesarza mogą być pewni, wszak z dobytym pałaszem przysiągł być opiekunem i stróżem zakonu. Wiedzą więc teraz Niemcy i Prusy, czego się mają spodziewać pod rządami Wilhelmowskiemi. W chwili uniesienia arystokratycznego zawołał raz w sejmie pruskim poseł v. Kleist-Retzow: „Na polu walki pod Lipskiem poległo aż sześciu Kleistów!" „Tak, sześciu Kleistów — odpowiedział liberalny reprezentant ludu, wśród grzmiących oklasków wolnomyślnych — ale na tem samem polu poległo tysiąc Schulze'ów!" Wrócą, zdaje się, czasy w Prusiech, kiedy sześciu junkrów więcej znaczyć będzie w armji i w parlamencie, aniżeli tysiące reprezentantów podporządkowanego ludu.

Własna obrona królowej Natalji.

Sprawa rozwodowa Milana serbskiego z żoną jego Natalją, która po znanych zajściach w Wiesbadenie zeszła była z tapetu artykułów dziennikarskich i polemiki, przypomniała się obecnie światu w sposób, nie zupełnie pożądany i korzystny dla obrońców i zwolenników pięknej Natalji. Mianowicie korespondent wiedeński *Times*'u ogłosił temi dniami w tym organie londyńskim tekst pisma — nazwijmy je r e p l i k ą — które Natalja wniosła do konsystorza belgradzkiego przeciw skardze rozwodowej Milana. Geneza tej repliki ma być następująca: Królowa udała się była do Wersalu, aby u bawiącego tam jej szwagra ks. G h i k i zasięgnąć rady. Ten przy pomocy dwóch adwokatów zdołał przekonać ją, aby w pierwotnym tekscie repliki, ułożonym przez nią samą, a zawierającym mnóstwo skarg i dotkliwych zarzutów, wymierzonych przeciw Milanowi, poczynione zostały gruntowne zmiany. Przedewszystkiem tedy starano się odjąć temu pismu cechę aktu oskarżenia, na jakie ono wyglądało; dalej kwestję rozwodu lub separacji pominięto od początku do końca przezornem milczeniem, natomiast zaś czterema ustępami zwraca się w niem Natalja przeciw oskarżeniom mężowskim, względnie usiłuje usprawiedliwić się lub oczyścić zupełnie z podniesionych przeciw niej zarzutów. I tak: Co do zarzutu, jako miała wyrażać się w sposób obrażający o swoim mężu w obliczu obcych, lub też gościom króla w pałacu wyrządzała od czasu do czasu afronty, oświadcza, że być może, pod wpływem chwilowego rozdrażnienia wypowiedziała przypadkowo słowa takie, których obecnie szczerze żałuje. Zawsze atoli należało je przypisywać rozdrażnieniu, spowodowanemu przez rozmaite doniesienia, które jej wiele boleści i smutku sprawiały...

Po drugie: Na twierdzenie, że łączyła się z nieprzyjaciółmi króla, oświadcza, iż ci serbscy politycy, których obdarzała swojem zaufaniem, nie byli przecież nieprzyjaciółmi króla, lecz jeno politycznymi przeciwnikami G a r a s z a n i n a, poprzedniego ministra. Wszak kilku z nich, jak R i s t i c z, pułk. G r u i c z i jenerał H o r w a t o w i c z, piastowało z biegiem czasu teki ministerjalne, i jako tacy musieli posiadać zaufanie króla! Przyjaźń jej dla P e r s i a n i'ego, posła rosyjskiego w Belgradzie, zatem akredytowanego reprezentanta wielkiego mocarstwa, nie miała nic wspólnego z intrygami politycznemi. Ten Persiani — zapewnia Natalja — ofiarowywał jej zawsze nic innego, jak tylko najlepsze rady. Zresztą obstaje królowa przy twierdzeniu, że niektórzy z ministrów posiadających całe zaufanie Milana, byli złymi jego doradcami, osobistości natomiast, którym ona zawierzała, były dla króla i domu jego jak najprzychylniej usposobione.

Po trzecie: W obec obwinienia, jakoby zawsze usiłować miała doprowadzenie M i l a n a d o a b d y k a c j i, wypowiada, że król nie jeden raz, ale wiele razy objawiał głośno postanowienie złożenia korony. Gdy między innemi uczynił to bezpośrednio po bitwie pod Śliwnicą, a kraj cały był w usposobieniu niezmiernie wzburzonem, pierwszą myślą królowej było, że oto należy niezwłocznie ustanowić rejencję. Z tego powodu wysłała do męża ową krótkobrzmiącą depeszę, która obecnie bywa przez Milana wytłumaczaną jako brak czucia z jej strony. W owym czasie upadała ze znużenia na ciele i duchu skutkiem natężającej pracy około rannych w ambulansach bojowych, i jeśli zaniechała wysełki do króla słów odradzania lub sympatji, stało się to jedynie w przypuszczeniu, iż umysł jego zupełnie zajęty jest przedsięwzięciem, o którem on sam przecież doniósł jej telegraficznie. Tak samo rozmowała zawsze, ilekroć później Milan przy rozmaitych sposobnościach nietylko do niej, lecz także do swoich ministrów i reprezentantów dyplomatycznych dawał się słyszeć, że jest już rządami zmęczony. Ponieważ tego rodzaju słowa bywały przezeń zawsze z całą powagą wypowiadane, więc dla niej nie pozostawało nic innego, jak tylko jak najspieszniej rozważyć to wszystko, co w interesie syna uczynić należy. Koniec końców obstaje Natalja przy twierdzeniu swojem, iż nigdy nie napierała na męża, aby abdykował, nie przedstawiając mu równocześnie, że jeśli rzeczywiście już nosi się z myślą złożenia z siebie ciężaru korony, to w takim razie nie powinien utrzymywać kraju swojego w niepewności, lecz zdeklarować mu zamiary swoje.

Po czwarte: Na ogólne zarzuty o braku kobieccści w jej charakterze, odpowiada królowa wyznaniem, że nigdy nie miała szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Atoli zawsze i wszędzie spełniała gorliwie obowiązki matki, to też Bogu pozostawia sąd o swej sprawie...

Tak mniej więcej opiewać ma obrona czy replika król. Natalji, wniesiona do konsystorza przeciw skardze rozwodowej Milana. Powiedzieliśmy u wstępu, że przypomina ona światu skandaliczną bądź co bądź sprawę tej królewskiej pary w sposób niezupełnie korzystny dla zwolenników Natalji. Uzasadniać to uważamy za zbyteczne po przytoczeniu tej jej obrony. Każdy bowiem po uważnem przeczytaniu pisma musi sam przyjść do przekonania, że zarzuty Milana, — iż żona jego intryguje do spółki z rusofilami i jest głową wrogiej dla niego opozycji — nie były bezpodstawne, samem tylko zniechęceniem się do żony podyktowane. W takimże duchu, na niekorzyść królowej, interpretują tę obronę wszystkie wiedeńskie pisma nie wyjmując półurzędowców, jak *Fremdenblatt* i stara *Presse*, co znów jest wyraźnym znakiem, że i w sferach kompetnych Austro-Węgier dziś bardziej jeszcze niżeli być może przedtem, usprawiedliwiają bezwzględne obecnie postępowanie Milana z żoną i jego dążenie *à tout prix* do rozwodu.

Z prasy rosyjskiej.

(Zginęło 217 szkół. — Rzekomych 17 miljonów. — Czy żyd może być wykonawcą pomnika dla Katarzyny II.?).

W gubernji Chersońskiej przed dwoma laty okazał się niespodzianie brak 217 szkół ludowych. Nie stały się pastwą ognia, wody, nie pochłonęła ich ziemia — a jednak przepadły gdzieś bez śladu. Dzienniki odeskie opowiadają o tem niezwykłem zjawisku co następuje:

Ministerstwo oświaty zwróciło baczną uwagę na liczbę szkół ludowych, a uczyniło to pod wpływem zamięszania, wywołanego zniknięciem 217 szkół ludowych w gub. Chersońskiej. W gubernji tej „ziemstwa" wymieniały w drukowanych swych sprawozdaniach mnóstwo szkół, które *de facto* nie istniały nigdy. Tak naprzykład w powiecie Chersońskim w 45 wsiach dyrekcja szkolna nie zastała żadnej szkoły; mimo to fikcyjne te zakłady weszły w drukowane sprawozdanie urzędo[illegible] roku 1874 i przez 12 lat nikomu ani przez [illegible] nie przeszło, aby to nie miało być pr[illegible] końcu jednak pokazało się, że we wsiac[illegible]ych nikt nawet nie słyszał o szkole.

Ostatecznie — kończą wspo[illegible] wyżej dzienniki — zdarzenie to wyszło [illegible]ść gubernji Chersońskiej, albo [illegible]rstwo i kurator okręgu odeskiego zwrócili na nią specjalną uwagę, czego następstwem było powstanie 600 już tym razem rzeczywistych szkół ludowych.

Nowoje Wremia pisze: „Jak należało sądzić, skarb złożony z 12. baryłek złota, jakoby wykryty przez jakiegoś chłopa czernichowskiego nazwiskiem Lewoczko, okazał się kaczką, w którą uwierzyli tylko reporterowie, nie umiejący nawet ocenić, jak należy, wartości skarbu. Oszacowali bowiem ów skarb na 17 miljonów rubli, gdy według najwyższej wartości złota nie powinienby on dochodzić 3 miljonów rubli. W każdym razie miljony przyśniły się Lewoczkowi i fatalnym reporterom. Tym ostatnim rozczarowanie ostateczne przyniósł komunikat gubernatora czernichowskiego, oświadczający, że cała wiadomość o skarbie, „pozbawioną jest wszelkiej podstawy"; ze śledztwa bowiem okazało się, że żadnych dowodów, ani też dokumentów co do tego, nie ma, nie znaleziono nawet starych mieszkańców, którzyby coś o tem mogli zaświadczyć. Lewoczko na śledztwie prowadzonem przez naczelnika powiatu, zeznał, że nie posiada żadnych piśmiennych lub innych dokumentów o skarbie, że on tylko badał jeden kurhan prętem żelaznym, mającym 18 arszynów długości i że dobrze oznaczył miejsce, gdzie skarb się znajduje. Co do tego zeznania Lewoczka, nie można przypisywać żadnej wagi, gdyż, jak się okazuje z wywodów lekarza, jest to człowiek chory na umyśle. Właściciel gruntu na którym znajduje się kurhan, pan S., złożył zeznanie, iż za czasów jego ojca i dziada, istniała jakaś legenda o skarbie zakopanym w kurhanie. Ojciec pana S. robił poszukiwania nawet, lubo bezowocne. Obecny wszakże właściciel nie robił ich wcale, legendy słuchał z niedowierzaniem, zauważywszy, iż ten kurhan, który miał być miejscem schronienia skarbu, jak i przyległy drugi kurhan, były tylko niegdyś staremi strażnicami.

Z powodu polemiki o to, czy rzeźbiarz ruski Antokolski ma prawo, będąc żydem wykonywać pomnik dla Katarzyny II. w Moskwie, *Nowosti* powołały się na następujący argument historyczny: „Nietylko pomniki dziejowe, ale cerkwie rosyjskie stokrotnie budowali u nas od czasów najdawniejszych innowiercy, a naród rosyjski jeszcze się nigdy na to nie użalał. Setki znakomitych cerkwi suzdalskich i nowogrodzkich wznosili Niemcy katolicy, powołani przez książąt rosyjskich i metropolitów i nic się z tego złego nikomu nie stało. Któż stawiał sobór wniebowzięcia w Moskwie? Włoch-katolik. Kto Sobór Smolny? Włoch-katolik? Kto sobór Izaka? Francuz-katolik. Ani monarchowie nasi, ani synod nasz, ani metropolici, nie znajdowali w tem nic niestosownego. Kto był twórcą genjalnego posągu Piotra Wielkiego na placu senatu? Francuz-katolik. Kto wykonał pomnik cesarza Mikołaja I. przed soborem Izaka? Francuz-katolik i Niemiec-protestant".

Głos niemiecki o wykupnie propinacji.

Wiener Allg. Ztg., która w ostatnim czasie bardzo gorliwie i względnie sympatycznie zajmuje się sprawami galicyjskiemi, zamieszcza w dzisiejszym numerze trzeci z rzędu artykuł o wykupnie prawa propinacyjnego. W pierwszych dwóch artykułach, dziennik niemiecki — abstrahując od zwykłych dość zresztą gwałtownych wycieczek przeciw szlachcie galicyjskiej — żądał natychmiastowego zastąpienia propinacji podatkiem konsumcyjnym i wystąpił przeciw pozostawieniu właścicielom prawa do jednej karczmy. W trzecim — dzisiejszym artykule — znajdujemy już z rzekomo dobrego źródła pochodzące informacje co do treści przedłożenia rządowego i krytykę tegoż przedłożenia.

Według *W. Allg. Ztg.* projekt rządowy miał początkowo uwzględnić życzenia kół liberalnych i zastąpić propinację podatkiem konsumcyjnym, a mianowicie przemawiać miał za tem pan namiestnik Zaleski. Ministerstwo finansów oświadczyło jednak, że pod żadnym warunkiem na tak wygórowany krajowy podatek konsumcyjny pozwolić nie może, zważywszy, że rząd może sam potrzebować tego źródła dochodu. Wskutek tego rząd zmuszony był oprzeć przedłożenie na zasadzie eksploatacji prawa propinacyjnego przez kraj przez lat 21. Według projektu przechodzi więc prawo propinacji w roku 1891 na kraj a właściciele otrzymają ośmnastokrotny roczny dochód w 4½ procentowych obligacjach. *Wiener Allg. Ztg.* uważa projekt ten za tak dla właścicieli korzystny, że odrzucenie go przez szlachecką większość Sejmu, poczytałaby za dowód, iż galicyjska szlachta do żadnych ofiar na rzecz ogółu skłonić się nie daje i wskutek tego w ogóle nie jest „regierungsfähig". Odrzucenie pretensji do jednej karczmy, uważa ten dziennik za konieczność, a cały projekt, według niego, stara się pojednać wszystkie sprzeczne interesa.

Nie wiemy o ile informacje *W. Allg. Ztg.* polegają na prawdzie, jeżeli jednak w istocie takie są główne zarysy rządowego przedłożenia, właściciele propinacji zrobią dobry interes, ale kraj wda się w spekulację bardzo a bardzo niepewną. Dochód z propinacji w zarządzie krajowym, to jeszcze wielkie X i łatwo zdarzyć się może, że obciążenie podatkowe za pomocą konsumcyjnego podatku, które panu ministrowi skarbu wydało się tak strasznem, stanie się koniecznością dla pokrycia rat

9)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Swida pobladł, wziął jej ręce w dłonie.

— Pani porzuci mnie tutaj! W odwiedziny tylko przyszła — i wróci! — zagadnął z rozpaczą w głosie.

— Ja! Przyszłam po pana! — odparła smętnie.

— Carską łaskę mi pani przynosi?

— O łaskę carską ja nie potrafię prosić! Wolę zginąć z panem w ucieczce!

Powstaniec głowę zwiesił.

— A jeżeli dogonią — i panią skażą?

— To będziemy razem! Mnie będzie dobrze! —uśmiechnęła się, patrząc w jego niespokojne oczy.

— Nie — to zginiemy razem! — wyszeptał.

— Po co ginąć! — rzekł Makarewicz — albo to nad wami sierotami Boga nie ma, albo to panicz sto razy w oczy śmierci nie patrzał, a przeto żyje! Szczęście wam jeszcze w niebie zapisane i przyjdzie — oj przyjdzie.

Władka zadrżała — jak grot zatruty tknęła ją ta przepowiednia, wzbudziła złowrogie wspomnienie Czaplica.

— Razem cierpieć nie boli! — szepnęła blednąc.

— Nie boli! — powtórzył Swida — jam gotów na wszystko! Pójdziem! A niech przyjdzie kto nas rozdzielić, niech się spróbuje ze mną!

— Chyba śmierć! — wymówiła uroczyście Władka.

— Nawet i śmierć niech próbuje! — odparł z dawną swą zuchwałą energją! — Pójdziemy! Kiedy!

Już się zrywał do czynu, jak sokoł do lotu, ten sam, co tam w skrawionym kraju wiódł partję wśród chłopstwa i kozaków — kiedyś!

— Nie zaraz! — rzekła — pan musi zupełnie wyzdrowić i Makarewicz wyleczyć różę w nodze.

— Ej ja, panieneczko mogę zostać tutaj! Zawada wam będę! Starym i niedołęga, a róża to złośliwa — nie wiem czy się zagoi. Oddałem paniczowi panienkę — to i koniec! Pójdę do starego pana na drugą służbę! Idźcie wy sami!

— Ignacy! — zawołała Władka, a Swida poskoczył oburzony:

— Stary, za kogo nas masz! I krokiem nie ruszym bez ciebie!

— Kiedy tak, to czekajmy! — westchnął sługa — może da Bóg dobrą myśl i poradę!

Władka wstała, dobyła z koszyka posiłek i wino i usługiwać poczęła Swidzie, zachęcając spojrzeniem i uśmiechem.

Oświecał tę ucztę czerwony żar z pieca, lampki nie zapalali, by nie zwrócić uwagi stróżów — Makarewicz, co chwila wyglądał na ulicę i nasłuchiwał. Resztki biesiady sprzątnięto — strażnik zapalił fajeczkę, wyszedł przez próg i otuliwszy się od wieczornego chłodu, rozmyślał. Pilnował ich spokoju i szczęścia; łagodny uśmiech wygładzał chwilami jego twarz fałdzistą i szpetną, obmyślał dla nich uwolnienie.

W izbie zaległa głęboka ciemność. Słaba, zbolała głowa chorego, spoczywała na kolanach Władki, drobne jej dłonie chłodziły jego rozpalone czoło — milczeli oboje. Dusze ich targane bólem nadludzkim, znękane bezustanną męką, zmordowane bezowocną walką — odtajały nagle, rozpłynęły się w nieznaną im prawie rozkoszną ciszę. Przygnębieni byli spokojem i wypoczynkiem. Za nimi, było morze krwi i łez — przed nimi morze goryczy — ta chwila była też etapem, krótkim i przelotnym.

— Zielono u nas teraz i ciepło! — szepnął Swida, a ci co zostali, odetchnęli jak po zmorze. Bo zmora to była krwawa — i nic więcej! Myśmy dali siły, krew, ziemię — wyrównaliśmy wrogom drogę do tryumfu!

— Stało się, jak pan prorokował! Jam pana zgubiła namową. Daruje mi pan?...

— Ja zawsze byłem szczęśliwy przez panią! — odparł poważnie—ideały wasze wziąłem w duszę— i myśli wasze mojemi się stały. O! dobrze mi zawsze było! i dolibym swej nie zmienił na żadną, od chwili, gdym z rąk waszych wziął orła i poszedł. A teraz — teraz — niebo mam w duszy i światybym z posad poruszał dla pani!

— Nie zobaczymy już swej ziemi — zielonych zalewów i ciemnych borów, ani Studzianki, ani grobów naszych bohaterów. Jak szkodliwe zwierzę tropić nas będą i gonić! Nie spoczniemy nigdy!

— Czy pani strach i żal? — zagadnął.

— Ja będę z panem! — szepnęła.

Gorące jego oczy zaszły mgłą — głos z gardła nie zdołał się dobyć — ręce jej przycisnął do piersi, gdzie szalało serce...

— Będziemy dla siebie krajem, dźwignią, braterstwem, marzeniem, czynem, ideałem — wszystkiem! — wyjąkał, aż w śmierć połączeni.

— Aż w śmierć! — powtórzyła ona.

Była to ich ślubna przysięga.

A miał on przed nią taką cześć, że jej nawet myślą szału nie skalał, a miała ona dlań taką wiarę, że nie odeszła odeń w tę noc czarną i pozostała u posłania, trzymając jego dłoń i usypiając jak dziecko.

O świcie zaledwie przypomniała sobie Makarewicza — Swida spał, więc wyszła cicho. Strażnik leżał w poprzek drzwi, w burkę owinięty i czuwał. Wstał z wysiłkiem.

— Spi panicz? — zagadnął.

— Spi. Zostań przy nim, Ignacy, ogrzej się. Drżysz cały.

— To nic! Małom to ja nocy nie dospał! Panienka niech zostanie... ja pobiegnę do telegi i koni. Zdaje się, że mam w ręku...

— Co? — spytała.

— Plan ucieczki! Potem opowiem!

— A twoja noga?

— Ej dobrze! W oczach się goi!

Władka, uspokojona, napoiła go winem i pożegnała prawie wesoło. Zwijał bo się tak raźno po izbie i wyszedł, pogwizdując.

Dopiero za drzwiami opadł jego sztuczny animusz o kiju, stękając; w pół zgięty wlókł się ulicą... na twarzy znać było walkę z cierpieniem i długo szedł te kroków kilkadziesiąt... do domostwa Giersza, odstawnego żyda, sołdata, gdzie ulokowany był tarantas i trójka koni. Zaprzęgiem tym stary przewiózł Władkę w poprzek całej Rosji.

Wszedł do szopy... uśmiechnął się z zadowoleniem do spasłych rumaków, obrachował uprząż, spróbował ręką mocy telegi, złoty pieniądz rzucił Gierszowi na obrok i zgrzebło, a sam zaszedł do izby gościnnej i wdał się w gawędy z gawiedzią otaczającą stoły.

Zajmywały go bardzo kopalnie, ich rozłożenie, wielkość, proces dobywania miedzi.

Po godzinie zapłacił rachunek i wrócił do stajni. Ciemno w niej było i pusto, pomimo to Makarewicz obejrzał nieufnie kąty, i zaszedł w kąt, gdzie parskał i dziko chrapał deresz hołoblowy, dziki stepowiec, który z jego tylko ręki brał jadło i napój.

— Drop, to ja! — zawołał go z cicha — gładząc po szyi.

Koń się uspokoił, obwąchał go, i dostawszy zwykłą rację obroku, ukrył głowę w żłobie. Stary obok niego usiadł na ziemi, zdjął but, i rozwinął pokaleczoną nogę. Róża zżarła ją po kolano — była to jedna okropna rana. Stary obejrzał ją, westchnął i z cicha głową pokiwał.

— Oj nie pójdę z wami, moje sieroty, nie pójdę! — szepnął — Tutaj w Uralu trza będzie kości położyć, i was pożegnać!

Opuścił ręce i zapatrzył się bezmyślnie przed siebie na szary pułap stajenny. Drop zdziwiony nieruchomością swego chlebodawcy, spuścił dymiące nozdrza do siedzącego i z cicha zarżał, ale stary raz pierwszy nie miał dla ulubieńca pieszczoty i nie spojrzał nawet. Zajmowały go zbyt smutne i ważne rzeczy.

Szarzało już na wczesny wieczór, gdy się ocknął przerażony tak długą mitręgą.

— Cudowny Jezu, a oni tam na mnie czekają! — szepnął — zrywając się.

Obwinął nogę, i z niesłychanym trudem obuł się — potem z pod nóg deresza rozgarnął nawóz i ziemię. Skrzynka tam była i worek skórzany, oba te przedmioty wsunął stary pod opończę i oglądając się jak złodziej wysunął się na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

amortyzacyjnych. Godzimy się ze zdaniem *Wiener Allg. Ztg.*, że projekt rządowy uwzględnia tak bardzo interesa właścicieli propinacji, iż jak się autor artykułu wyraża „większe uwzględnienie równałoby się już finansowej ruinie kraju“ a obawiamy się nadto, że sam projekt jest zdolnym wiele szkody finansom krajowym wyrządzić. Właściciel dóbr bowiem wziąwszy nawet odszkodowanie za propinację, zatrzyma prawdopodobnie prawo pierwszeństwa do dzierżawienia jej, a tem samem obok renty z otrzymanego kapitału jaki taki, może nawet dość znaczny dochód. Przeciwnie zaś miasta zamiast dochodu propinacyjnego, zadowolić się będą musiały rentą z kapitału, który w większej części wypadkowo będzie o tyle mniejszy, o ile miasta część dochodu z propinacji podawały w fasjach jako dochód z akcyzy. Jeżeli w tym względzie Sejm nie da pewnych gwarancyj, wszystkie szkoły i zakłady humanitarne kosztem miast utrzymywane, na szwank narażone być mogą.

Słówko o teatrze lwowskim.

Apatja i obojętność na wszystko, której nawet *Czasowi* już za wiele, stała się i w sztuce, przez teatr reprezentowanej, hasłem, około którego z dziwną, jak na te czasy, zgodnością, zwartym szeregiem stanęły: teatr nasz i szerokie koła publiczności.

Szukając powodów, które w tym wypadku tę obopólną apatję i obojętność na wszystko wywołały, trzeba się chyba uciec aż do Bismarka i zawołać z nim: *cherchez les Polonais!* Tak; bo myśmy sami, a nie żadna inna przyrodzona ani nadprzyrodzona przyczyna, wywołali tak fatalne dla naszego narodowego teatru skutki. Natura nasza, rycerska i gotowa do wszelkich ofiar z chwilą niebezpieczeństwa, staje się gnuśną i niedołężną, gdy tylko to, co nam groziło, ustało grozić, gdy tylko to, co nam było wzbronionem, zostaje nam dozwolonem.

Gdyby ck. rząd zdecydował się na krok, dziś dzięki Bogu, niemożliwy i da'my na to, zakazał polskich przedstawień, nie wątpimy ani na chwilę, iż znalazłby się z pewnością wnet dyrektor teatru, któryby w jakikolwiekbądź możliwy sposób starał się dawać sztuki... czysto polskie i teatr byłby wtedy zawsze przepełniony. Czy na tem zyskalibyśmy?... Zdaje się, odpowiedź nie trudna.

Lecz u nas wolno przedstawiać polskie sztuki i dlatego widzimy na afiszu utwory Niemców, Francuzów, ba nawet Hiszpanów, a rzadko tylko spotykamy się z czemś swojskiem, rzadko tylko na polskiej scenie, kierowanej przez dyrektora niby to Polaka, w obec polskiej publiczności spotykamy się z utworami, któremi każdy naród, jako płodem swej własnej twórczości szczyci się i chlubi!

I dzieje się to w kraju, który dzierży dziś ster naszych ojców w swej ręce, nie powinien więc zapominać, że z rządów tych kiedyś rachunek zdać będzie musiał. Dziwnie to może wygląda, iż w notatce o teatrze sięgamy aż tak wysoko, że mówiąc o scenie naszej, trącamy o nutę aż tak drażliwą. Spojrzyjmy jednak na inne narody, których położenie do naszego jest zbliżone. Czyż nie zobaczymy, iż narody te dbają na każdym kroku o zachowanie i rozwój swej samoistności i walczą bez przerwy, bez wyjątku, wszędzie, aby nie upadać, ale się coraz wyżej i wyżej wznosić tak w kierunku bytu politycznego, jak i w kierunku podnoszenia dobrobytu, nauki i sztuki, tych niezbędnych podwalin życia każdego społeczeństwa.

Że teatr, szczególniej u narodów pozbawionych samoistnego bytu politycznego, jest ważnym czynnikiem życia — to chyba nie ulega wątpliwości. Że tak jest, zrozumieli to już ci wszyscy, którzy zastępując nas w Sejmie, uznali za stosowne i potrzebne wspierać go jak na naszą biedę, prawie za wielkim zasiłkiem. Nie należy bowiem zapominać, iż kraj, w którym brak jeszcze szkół, brak handlu i przemysłu, kraj wycieńczony nadmiernymi podatkami, że kraj taki dając rocznie dwadzieścia kilka tysięcy na teatr, czyni z tego datku prawdziwą ofiarę, a wysilając się, uznaje cel, lecz z drugiej strony skutków wymagać powinien i może.

Czy cel został jednak osiągnięty? Czy publiczność uczęszczająca do teatru naszego wynosi zeń ten pożytek, albo choćby i przyjemność, jakiej doznaje Francuz wychodząc ze swej opery narodowej, lub gmachu komedji francuskiej, albo Wiedeńczyk z Burgu? Nie — co tem smutniejsze, iż wszystkie warunki byłyby po temu, aby pożyteczne połączone z przyjemnem nie marniało, lecz rozwijało się z korzyścią dla sztuki i naszej narodowości. Każdorazowy rząd jest tylko wyrazem, odblaskiem narodu, powiada polityka. Skok to może zbyt śmiały, niemniej jednak prawdziwy, iż jeżeli zechciałby kto zwalić całą winę upadku teatru naszego na dyrekcję, myliłby się, gdyż istnienie tej dyrekcji od nas samych zawisło. Jest ona jedynie zwierciadłem odbijającem nasze własne usposobienie. Cofnąwszy się o lat 20 wstecz, p. Barącz mógłby być czemkolwiek bądź innem, tylko nie dyrektorem sceny polskiej, lecz trzeba zaraz dodać, iż nie funkcjonowała wówczas komisja artystyczna, kierująca się w udzielaniu subwencji wszystkiem, tylko nie słusznością i rozumieniem rzeczy — że była wówczas publiczność, której nie wystarczyłyby wesołe dźwięki Strausowskiego walca lub Audranowskiej polki, ani też nie zabawiłaby jej jedynie bezmyślna farsa, lub pieprzny wodwil. Jeżeli więc tak prasa jak publiczność coraz głośniej zaczyna sarkać na niemożliwy prawie teraźniejszy stan naszej sceny, to na darmo uderzać w wielki dzwon przeciw dyrekcji, gdyż ta jest tylko wyrazem chwili; czyli innemi słowy mówiąc, jakiej my dyrekcji warci, taką i mamy!

Bezprzedmiotowem wydaje się więc nam wchodzenie w bliższe szczegóły i omawianie działalności dyrekcji, lub wreszcie wyrażanie życzeń i pokładanie nadziei, iż zostaną spełnione; bezprzedmiotowem tem więcej, że o ile z jednej strony zbyt już jest widoczny przesyt teraźniejszego teatru, o tyle z drugiej ockną się niewątpliwie ci ludzie, których obdarzyliśmy naszem zaufaniem, powierzając im pieczę nad naszą narodową sceną i wpłyną na postawienie jej na właściwym — polskim gruncie.

Jeżelibyśmy mogli dziś wyrazić jakie życzenie to jedno chyba, aby zwrot ku lepszemu nastąpił przed tym jeszcze może już niedalekim czasem, w którym tak dobre i pożyteczne siły naszego personalu nie zostaną albo wyniszczone i zatracone w skutek nierozumnego i bezmyślnego wyzyskiwania ich talentu, lub zniechęcone nie rozejdą się i później lata miną, zanim się uda zebrać równie wyborny ensemble, jaki dziś scena lwowska posiada.

Obok tego jedynego dziś życzenia, uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę tych, którym byt i działalność sceny narodowej na sercu leży na tę okoliczność, iż historja notująca skrzętnie tak fakta wielkiej jak mniejszej doniosłości, nieomieszka zanotować i tego, że w roku pańskim 1888 więcej ludzi wychodziło z teatru polskiego we Lwowie nucących „proszę spojrzeć tu i tam...“ aniżeli ze łzą w oku, wzruszonych przysięgą Kościuszki na rynku krakowskim. *(st.)*

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1889.

We wczorajszym numerze donieśliśmy już, że preliminarz budżetu krajowego na r. 1889 w porównaniu z rokiem bieżącym przedstawia się nader niekorzystnie, gdyż według wniosku Wydziału krajowego dodatek krajowy z 31 ct. podwyższony być musi na 35½, to jst **o 4½ ct.**

Według ogólnego zestawienia preliminuje Wydział krajowy w wydatkach: na koszta reprezentacji kraju 105.926 zł. (w porównaniu z r. 1888 o 3.750 zł. więcej); koszta zarządu 240.370 zł. (— o 3.382 zł.); koszta leczenia 690.000 zł. (— o 3.000 zł.); koszta szczepienia 56.900 zł.; koszta sanitarne 7.000 zł. (— o 1.000 zł.); na zasiłki dla zakładów dobroczynności 14.674 zł. (+ o 500 zł.); na cele wykształcenia i oświaty 818.658 zł. (+ o 71.066 zł.); na utrzymanie pomników historycznych 12.560 zł. (— o 2.594 zł.); kwaterunkowe żandarmerji 86.748 zł. (— o 145.843 zł.); drogi krajowe 883.420 zł. (— o 27.513 zł.); dotacje dla zakładów krajowych 632 zł. (— o 684 zł.); wydatki na szupaśnictwo 25.000 zł. (— o 2.000 zł.); budowy wodne 194.409 zł. (+ o 10.991 zł.); umarzanie pożyczek 506.266 zł. (+ o 77.112 zł.); na cele rolnictwa i górnictwa 217.763 zł. (— o 14.797 zł.); na cele przemysłu 100.407 zł. (+ o 6.415 zł.); na rozmaite wydatki 77.412 zł. (— o 407.090 zł.). Ogółem wynoszą zatem wydatki kwotę **4,038.137** zł., a mniejsze w porównaniu z r. 1888 o kwotę 438.069 zł.

Dochody preliminuje Wydział krajowy jak następuje: Pozostałość z rachunków lat ubiegłych (— o 226.406 zł.); odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 3000 zł. (— o 3000 zł.); dochody z dróg krajowych 217.080 zł. (— o 10.020 zł.); nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 10.460 zł. (— o 32.211 zł.); zwroty zaliczek z lat ubiegłych 35.000 zł. (+ o 1700 zł.); zwroty pożyczek 4172 zł. (— o 4517 zł.); dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5400 zł.; dochody szkół i folwarku w Dublanach 46.229 zł. (+ o 2727 zł.); dochody szkół i folwarku w Czernichowie 30.710 zł. (— o 8900 zł.); dochody innych szkół rolniczych krajowych 13.980 zł. (+ o 1585 zł.); że zwrotu rachunków aptekarskich 600 zł.; dochod z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogowego z r. 1866 — 16.085 zł. (— o 1.982 zł.); rozmaite dochody 52.317 zł. (o + 40.739 zł.) Ogółem wynoszą tedy własne dochody kwotę **435.033** zł., a w porównaniu z r. b. są mniejsze o 240.285 zł. W obec tego że w r. 1888 była jeszcze pozostałość z pożyczki krajowej z r. 1883 w kwocie 214.104 zł. i dochód z zaciągniętej pożyczki w kwocie 395 000 zł., które użyto na pokrycie niedoboru, okazuje się, że dochody preliminowane na r. 1889 są właściwie mniejsze o 849.389 zł.

Na pokrycie niedoboru proponuje Wydział krajowy nałożenie dodatku krajowego, jak to już wyżej nadmieniliśmy, po 35½ ct. od każdego złotego podatków bezpośrednich. Wydatność jednego centa dodatku oblicza Wydział krajowy na 102.000 złr., t. j. w porównaniu z r. b. (103.000 złr.) mniej o 1000 złr. Dodatki do podatków od sumy 10,200.000 złr., przyniosą krajowi dochodu 3,621.000 złr. Wówczas ogólna suma dochodów przyniesie kwotę 4,056.033 złr., a w porównaniu z preliminowanemi wydatkami (4,0[illegible]r.) okaże się pozostałość kasowa do dysp[illegible]jmu w kwocie 17.896 złr.

Z p[illegible]ego zestawienia okazuje się, że na tak niekorz[illegible] stan przyszłego budżetu krajowego na r. [illegible] oraz na potrzebę podwyższenia dodatku krajo[illegible] o 4½ ct., wpłynęły znaczniejsze wydat[illegible] w kwocie 71.066 złr., mniejsze dochody [illegible] 849.389 złr., oraz mniejsza wydatność 1 ct. dodatku o 1000 złr.

Zgromadzenie wyborców ziemi sanockiej.

Sanok 4. września.

Dzisiaj o godz. 12. w południe odbyło się tutaj walne zgromadzenie wyborców większych posiadłości, celem naradzenia się w sprawie wykupna propinacji. Na zebranie to przybyło przeszło pięćdziesięciu obywateli.

Zgromadzenie zagaił marszałek powiatowy p. Feliks Gniewosz i obradom jego przewodniczył. Poseł sanocki p. Stanisław Gniewosz przedstawił w pracowitym referacie szczegółowo projekt rządowy i wypowiedział ostrą nad nim krytykę. Zdaniem posła dochód z propinacji od r. 1875 we wschodniej Galicji i sanockiem znacznie się podniósł, to też wynagrodzenie przy przeniesieniu tego prawa na rzecz rządu musi być nierównie wyższe, aniżeli fasja z tego roku wykazuje. Prawa właścicieli propinacji są dobrze nabytemi i stały się przedmiotem handlu obrotowego, a ponieważ zostały nadane ustawą, przeto odstąpienie tych praw osobie trzeciej musi podlegać obopólnemu porozumieniu. Mowca wyjaśnił następnie kwestję wynagrodzenia właścicieli owym miljonem przez rząd udzielonym. Brzmienie ustawy co do tego miliona jest zdaniem mowcy, zupełnie jasne i było żądaniem Sejmu miljon ów pomiędzy uprawnionych rozdać, tymczasem zamiast tego tworzą po rozmaitych tajemnych ankietach fundusz z którego wynagrodzenie to po latach dopiero, kiedyś ma przypaść. Zdaniem posła projekt rządowy nie przyniesie żadnych korzyści państwu, obciąży kraj, doniosłości moralnej nie ma żadnej, a wymierzony jest tylko przeciwko konsumentom. Kończąc sprawozdanie prosił p. St. Gniewosz wyborców o wskazówki, aby posłowie w Sejmie zapatrywań ich i mienia swoich współobywateli bronić mogli.

Poseł Kozłowski zgadza się z opinią wyrażoną przez poprzednika i wyraża obawy, ażeby ze sprawą spirytusową nie stało się w Sejmie to, co stało się w Radzie państwa, boi się mianowicie, ażeby rząd nie wywarł tej samej co i tam presji, a gdyby się to nie powiodło, ażeby rząd nie przeniósł całej akcji do Rady państwa, gdzie niewątpliwie rzecz smutnie dla nas skończyć by się musiała. Zdaniem posła w tem leży niebezpieczeństwo największe i na wypadek, gdyby do dyskusji nad projektem rządowym przyjść miało i wpływy owe w grę weszły, żąda od wyborców swoich instrukcji i wskazówek.

Wyborca p. Szeliski sądzi, że wynagrodzenie 20 krotne, 5% według fasji z r. 1875 mogłoby być przyjęte.

Wyborca p. Trzecieski sądzi, że pozostawienie prawa propinacyjnego w stanie dotychczasowym byłoby najlepszem. W najlepszym razie upierać się należy przy prawomocnem orzeczeniu, nie godząc się na nowe taksowanie.

Wyborca p. Łobaczewski jest zdania, żeby żadnych ewentualnych wskazówek posłom nie dawać. „Zostaliśmy wywłaszczeni już ustawą z r. 1875 — mówił — nowego wywłaszczenia już nie chcemy.“

Wyborca p. Nanowski polemizuje z p. Trzecieskim w kwestji nowego taksowania. Wartość propinacji od r. 1875 znacznie się podniosła, fasje zatem dawne nie mogą być jego zdaniem miarodawczemi, żąda od posłów, aby bronili praw właścicieli propinacyj, gdyż tak, jak obecnie propinację „zechcą potem zabrać się do naszych lasów i ziemi naszej.“

Poseł Gorajski oświadcza, iż będzie głosował przeciwko wnioskowi rządowemu, nie doradza jednak uchwalać rezolucyj zbyt szczegółowych, gdyż te, zdaniem jego zbyt daleko mogłyby zaprowadzić.

Wreszcie po długiej i ożywionej dyskusji, po różnorodnych wnioskach zgodzono się na rezolucję postawioną przez p. Janowskiego, następującej treści:

„Zgromadzenie wyborców ziemi sanockiej, zebrane na d. 4. września r. 1888 po wysłuchaniu posłów swoich oświadcza, iż stoi niewzruszenie przy prawach ustawą kraj. z 30 grudnia r. 1875 za zniesione prawa propinacji nam przyznanych i uważa wszelkie naruszenie tychże za szkodliwe, a projekt rządowy za nie nadający się nawet do dyskusji. Wyborcy wzywają zatem posłów do energicznej obrony dobrze nabytych praw naszych, a wyrażając tymże zupełne zaufanie żywią przekonanie, iż jak zawsze tak i w tej ważnej sprawie w miarę zmienionych okoliczności na dobro nasze działać będą.“

Uchwałę tę powzięto jednogłośnie i na em zgromadzenie zakończono.

Z letnich siedzib.

Zakopane 2. września.

Coraz większe panują tutaj pustki, gdyż codziennie kilkanaście wozków z gośćmi wyjeżdża z powrotem do Chabówki. Deszcz i kończące się wakacje naszej młodzieży są tego powodem. Na zakończeniu sezonu towarzystwo dramatyczne Baczyńskiego, przybyłe z Nowego Targu, dało dwa przedstawienia; również znany prestidigitator Jagodziński popisywał się magicznemi sztukami. Pozostali goście bardzo są niezadowoleni z tego, że czytelnię już zamknięto i muzyka przestała grać, z powodu więc krótszych dni i nieznośnej słoty prawdziwy angielski spleen opanował bawiących gości; cała pociecha w tem, że, wyszedłszy na Krupówki, można spacerować bez obawy wypadku stratowania, gdyż przedtem niepowołane amazonki i jeźdzcy konni, galopując po drogach, najwięcej uczęszczanych przez pieszą publiczność (bo chodników nie ma), najeżdżali na spacerujących przechodniów. Zarząd miejscowy powinien na przyszłość rozciągnąć baczność, aby nie wynajmowano znarowionych koni, było bowiem kilka potłuczeń, a nawet pewnego młodzieńca koń zrzucił.

Na zakończenie dodam, że dr. T. Chałubiński będzie zimował w Zakopanem, a p. Szolce z Warszawy uporządkował tutejsze muzeum tatrzańskie.

W zakładzie Chramca wre jeszcze ruch i życie, a pacjenci korzystają z pięknych dni.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Jenerał-major Józef Liebe Kreutzner, rodem Nowosądeczanin, a obecnie komendant 24. brygady pieszej w Krakowie, obchodził wczoraj jubileusz 50-letniej służby wojskowej. Jubilat odbył z odznaczeniem sześć kampanij i został wielokrotnie odznaczony.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Emilja z Klausalów Strutyńska, żona profesora gimnazjalnego, w 25 roku życia i Ignacy Łagodziński, członek inwalid. Towarz. „Gwiazdy.“

Kalendarz. Czwartek (6.): Zacharjasza Pr. — Drogowita. Wschód słońca o godz. 5. min. 26, zachód o godz. 6. min. 31.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Żałobne nabożeństwo odbyło się w Sanoku d. 4. bm. za duszę śp. Hieronima Romera, zasłużonego obywatela i wicemarszałka rady powiatowej, na którem byli obecni obywatele z okolicy i mieszkańcy m. Sanoka.

Dar. Cesarz udzielił gminie Łapczyn, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura była + 14·3°C., najwyższa była + 18·4°C., najniższa + 9·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około + 16°C., powietrze miernie wilgotne i niespokojne, pogodnie.

Pogrzeb śp. ks. Florentego Lickendorfa, b. przeora OO. Dominikanów, odbył się wczoraj popołudniu o godzinie w pół do 5. przy niezwykle licznym udziale publiczności. Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. Bonifacego Jastrzębskiego z zakonu OO. Bernardynów, otwierały bractwa z chorągwiami, dalej postępowały wszystkie zakony lwowskie, jak: OO. Dominikanów, Bernardynów, Franciszkanów i Karmelitów, a wreszcie liczne duchowieństwo świeckie. Młodzież akademicka i rzemieślnicza były wcale licznie reprezentowane.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. ks. Lickendorfa zostanie odprawione dziś o godz. 8, rano w kościele OO. Dominikanów.

Donieśliśmy już o wpisach na kurs uzupełniający w ormiańskiej szkole wydziałowej, obecnie dla dokładności podajemy spis przedmiotów i wykaz profesorów, a zdaje się, że to starczy za wszelkie zachęty do zapisywania się. Wykładają mianowicie:

Etykę, ks. Szczepański; literaturę powszechną, prof. Próchnicki; język niemiecki, prof. Czarnecki; język francuski i estetykę, prof. Amborski; pedagogję i kosmografię, prof. Zuliński; historję powszechną i polską, prof. Tatomir; higienę, dr. Pawlikowski. Wykłady odbywać się będą od 15. bm. tylko po południu.

Osławiony „Spaarsystem“ widać nie jest w Galicji monopolem sądownictwa, skoro także w dyrekcji domen i lasów znalazł w najnowszym czasie szerokie zastosowanie. Oto w departamencie rachunkowym tejże dyrekcji zarządzono zmianę godzin urzędowych, ustanowionych dawniej na czas od 9. rano do 3. popołudniu, w ten sposób, iż urzędnicy tegoż departamentu obecnie od 9. rano do 2. popołudniu i od 5. do 8. godz. wieczorem pracować są „zmuszeni“. Powodem tego zarządzenia dyrekcji są zaległości, powstałe nie z winy urzędników, lecz z tego powodu, że kilku rutynowanych pracowników tego departamentu przeniesiono do urzędów kasowych w Bochni, Wieliczce itd. wypełniając luki ztąd powstałe licho płatnymi nietęgimi djurnistami. Kiedy w roku zeszłym namnożyły się były zaległości, ministerstwo poleciło rozdanie zaległości między urzędników, którzyby takowe w godzinach pozaurzędowych wyrobić się zobowiązali za wynagrodzeniem. Zaległości usunięto wówczas w krótkim stosunkowo czasie i małym nakładem. Obecnie dyrekcja zastosowała nowy system własny zwiększając dowolnie i na czas nieograniczony ilość godzin urzędowych. Urzędnicy departamentu rachunkowego zmuszeni więc są pracować obecnie od rana do późnej nocy, nie mając prawie chwili wytchnienia. Błogie skutki tej wytężonej pracy zaczynają się już objawiać, gdyż znaczna część urzędników ślęcząc nad cyframi przez godzin ośm dziennie rozchorowała się na oczy. Jesteśmy przekonani, że ministerstwo — gdyby tylko o tej gospodarce oszczędnościowej miało wiadomość — zapobiegłoby natychmiast takiemu wyzyskiwaniu sił urzędniczych.

Muzyki na miejscach publicznych. Z początkiem września opuściły nasze miasto wszystkie muzyki wojskowe, a publiczność pozbawiona jest ulubionych koncertów. Sądzimy więc, że nasza „Harmonja“ powinna nam ten brak zastąpić i choć dwa razy tygodniowo, np. raz w ogrodzie Miejskim, drugi raz w Parku urządzać koncerta, a zjednałaby sobie prawdziwą wdzięczność publiczności.

Stacje telegrafu otwarte zostały w Zagorzanach, Rożniatowie i Perechińsku. Połączone one są z urzędem pocztowym.

Dla spraw pocztowych zakłada we Lwowie p. A. Lardemer, b. kontrolor pocztowy, biuro wywiadowcze i informacyjne. Biuro takie może istotne oddać korzyści, gdyż sprawy pocztowe wymagają specjalnych studjów i fachowych wiadomości. Interesowani będą tam mogli poinformować się o sprawach, dotyczących przepisów i stosunków pocztowych, próśb, podań, petycyj i rekursów. Często bowiem bardzo upadała niejedna sprawa skutkiem tego, że ci, którzy ją podnosili, nie znali właściwej drogi i formy — to też zamiar fachowego znawcy stosunków pocztowych, jakim jest pan L., jest uwagi godny. Zanim biuro to wejdzie w życie na szerszą skalę, interesowani mogą udawać się wprost do p. Lardemera.

Majątek Toporów z Hrobaczem i Lasowem w pow. brodzkim, obejmujący około 11.000 morgów lasu i prawie 5000 morgów gleby ornej, nabył obecnie Władysław hr. Baworowski z Ostrowa.

Pożar pochłonął dnia 3. bm. w Lipowcach pod Przemyślanami 19 gospodarstw z wszystkiemi zapasami zboża. Przyczyną pożaru była zemsta 10-letniego chłopaka, którego jedna z gospodyń ukarała za zrywanie maku.

Panika w teatrze ruskim p. Biberowicza. W Brzeżanach daje przedstawienia obecnie znany teatr ruski p. Biberowicza. D. 2. bm., w czasie przedstawienia sztuki „Przez zawiść w kajdany“, po spuszczeniu zasłony po 2. akcie, spadła na scenie lampa naftowa i zajęła się podłoga. Publiczność, zobaczywszy wydobywający się ze sceny dym, poczęła cisnąć się ku wyjściu i powstała ogromna panika. Komisarz powiatowy p. Zaleski zaledwie zdołał uspokoić publiczność, a za chwilę i dyrektor ukazawszy się na scenie, zapewnił, że pożar ugaszony i że nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Burza poniedziałkowa wyrządziła znowu niepomierne szkody. Prócz wypadków i szkód, o których już donieśliśmy poprzednio, notujemy, że nawalnica owa ciężko dotknęła gminy pow. krakowskiego, Boleń, Bossutów, Prusy, Krzesławice, Wyciąże, Kocmyrzów, Kościelniki, Wróżenice, Czulice, Karniów, Głęboką, Lubaczę, Węgrzynowice, Wadów itd. Znowu pozrywane mosty, poprzerywane drogi, zamulone potrawy, zniszczone gradem kapusty i wszystkie tylekroć tego roku już powtarzane spustoszenia. Grad wielkości orzechów laskowych, pokrył ziemię tak obficie, że jeszcze wieczorem znaczne masy jego leżały w zagłębieniach, a na miejscach niższych prąd wody był tak gwałtowny, iż jednemu obywatelowi zabrał co dopiero wymłócony jęczmień z boiska stodoły, a ze świeżo zasianych pszenicą ról, spłukał i uniósł ze sobą wszystek zasiew wraz z górną warstwą urodzajnej ziemi.

Wylewy. Według doniesień dzienników, zrządziły wylewy w Górnej Austrji wielkie spustoszenia. W Ried, Waitzenkirchen, Riedau i Pigharting, wtargnęła woda do domów i zalała wielkie obszary ról, zabierając wszystkie zwiezione zapasy plonów. Skutkiem zerwania wielu mostów, komunikacja w licznych kierunkach przerwana. Szczególniej ucierpiały miejscowości Schwertberg i Josephsthal, gdzie woda zabrała wiele domów, zniszczyła ogrody i uprowadziła cały chlew z trzodą. Także i w Praegarten i Freistadt zrządziły wylewy wielkie szkody.

Podobne wieści nadchodzą z Budziejowic, gdzie wiele domów zostało uszkodzonych, ulice naniesione żwirem i otokami, sady zniszczone i towary wartości kilkuset tysięcy złr. zalane.

Cesarz zwidzał wczoraj (4. bm.) zniszczone dzielnice miasta, pocieszał dotkniętych i ofiarował na rzecz powodzian 5.000 złr.

W Preszburgu zerwała woda i uniosła jedenaście stojących na kotwicy berlinek, naładowanych zbożem. Słyszano dochodzące z nich krzyki rozpaczy. Polecono kilku parowcom pędzić za berlinkami, wszelako skutkiem tego, iż na parowcach musiano dopiero przygotować parę dla maszyn, doznała rychła pomoc zwłoki.

Podczas ostatnich manewrów koło Pisek dochodziła woda aż do rezydencji cesarza. Arcyksiążę Albrecht musiał ze świtą wrócić do Wiednia z powodu wylewów aż przez Bawarję.

Zderzenie parowców. Włoski parowiec pocztowy „Matteo Bruzzo“ zderzył się onegdaj na wodach koło Porto Maurizio z francuskim pocztowym „Salvador.“ Co się z tym ostatnim stało, nie wiadomo. „Bruzzo“ otrzymał wielki wyłom, dwóch jego pasażerów zginęło, a jeden został raniony.

Najnowsze odkrycie. Na ostatniem posiedzeniu paryskiej akademji nauk odczytał Pasteur referat, dotyczący niezmiernie ciekawych prób szczepienia cholery azjatyckiej, dokonanych przez ordynatora pasteurowskiego laboratorjum w Odesie, dra Gamaleja. Dr. Gamalej odkrył obecnie sposób progresywnego zwiększania siły zarazka cholerycznego, za pośrednictwem przenoszenia go z jednego zwierzęcia na drugie, np. z morskiej świnki na gołębia; zarazek, otrzymany przez szczepienie go morskiej śwince, nabywa takiej siły, że wytwarza u gołębi wszystkie objawy cholery suchej, a co ważniejsza, iż bacyllus choleryczny zjawia się już w krwi gołębi padłych i że samo zaszczepienie tej krwi, w ilości od jednej do dwóch kropli, zabija inne gołębie w bardzo krótkim czasie. Otrzymawszy zarazek takiego natężenia, należało następnie znaleźć sposób zastosowania go w celu zabezpieczenia od cholery, przez szczepienie. Po licznych doświadczeniach dr. Gamalej przekonał się, iż gołąb, któremu dwa razy zarazek choleryczny był szczepiony, stawał się następnie już na działanie jego nieczułym. Wtedy przyszła mu myśl, otrzymywać zarazek przez kulturę w buljonie, ogrzanym do temperatury 120 stopni w przeciągu minut dwudziestu. I rzeczywiście okazało się, iż wyprodukowany w ten sposób zarazek zawierał w sobie silnie działający pierwiastek, który, po zaszczepieniu, w bardzo prędkim czasie wytwarzał wszystkie charakterystyczne objawy cholery u zwierząt, poddanych doświadczeniom, i zabijał je przed upływem 24 godzin. Ale, jeśli tę samą dozę szczepiono nie od razu, lecz drobnemi częściami, w pewnych odstępach czasu, to zwierzęta, na których dokonywane były próby, okazywały się zupełnie nieczułe na działanie zarazy.

W badaniach tych ważną jest okoliczność, iż, ogrzewając kulturę zarazka cholerycznego w wysokiej temperaturze, wszystkie mikroby, a w liczbie ich i choleryczny, tracą życie i otrzymuje się tylko chemicznie działający zarazek choleryczny w buljonie, gotowy już do szczepienia; sposób ten daje możność dzielenia na właściwe dozy, a zarazem pewność i bezpieczeństwo w zastosowaniu. Dr. Gamalej ma wkrótce przybyć sam do Paryża i dokonywać dalszych badań w pracowni Pasteura; jak zaś pewnym jest swego odkrycia, dowodzi oświadczenie jego, iż gotów jest pierwszą próbę zrobić na sobie samym, by tym sposobem określić dozę, która, nie pociągając niebezpieczeństwa dla organizmu ludzkiego, dostateczną byłaby zarazem dla zabezpieczenia go od działania zarazy cholerycznej.

Nie potrzeba dodawać, jak wielkie zajęcie w świecie uczonych sprawiło to odkrycie; może ono epidemję cholery usunąć na zawsze z szeregu klęsk, tak ciężko od czasu do czasu dotykających ludzkość, lub przynajmniej straszną dotychczasową jej śmiertelność zmniejszyć do cyfry ofiar, jaką dzisiaj zabiera ospa.

Ważna reforma ma być wprowadzona we Francji wskutek przedstawienia pułkownika Laussedat, dyrektora konserwatorjum sztuk i rzemiosł. Reforma ta dotyczy ujednostajnienia czasu w całej Francji; będzie to godzina przeciętna południka paryskiego i przyjętą została na całem terytorjum państwa we wszystkich miastach i na wszystkich stacjach. Reforma ta usunie trzy systemy godzin, jakie są obecnie w użyciu we Francji.

1. Przeciętny czas miejscowości różny w każdem mieście według stopnia długości geograficznej, a który różni się o 4 minuty na stopniu. I tak: gdy w Nizzy jest godzina 6. min. 19 sek. 46, to w Paryżu jest g. 6., a w Brest g. 5. m. 32 s. 41.

2. Czas paryski, przesyłany co rano telegrafem na wszystkie stacje telegraficzne we Francji. Posługują się nim w urzędach telegrafu i służy do regulowania zegarów miejskich w każdej miejscowości.

3. Czas kolejowy, nazywany błędnie czasem paryskim.

Potrzeba stałego oznaczenia czasu najbardziej uczuć się dawała w komunikacji kolejowej. Stałe to oznaczenie czasu zwać się będzie godziną narodową i przyjęte zostaje od 1. maja 1889.

W 70 rocznicę urodzin otrzymał profesor dr. Ihering — jak donoszą z Göttingen — mnóstwo prac literackich jemu poświęconych a między innemi nadesłał ks. Bismark list zatytułowany „Kochany panie kolego“!

Exhumacja zwłok Schuberta i ofiar marcowych zamierzoną jest dnia 14. bm. Zwłoki mają być przeniesione na cmentarz centralny w Wiedniu. Celem ułożenia programu żałobnej uroczystości, wybrana została specjalna komisja, złożona z radnych miasta, fizyka miejskiego i członków wied. tow. śpiewackiego.

Pociągi kolejowe zderzyły się w Vellars sur Ouche, przyczem 12 osób zostało zabitych a 12 ranionych.

Zniknięcie śpiewaczki. Występująca w Stambule śpiewaczka amerykańska, Laura Schirmer, osoba niezwykłej urody, zniknęła w tajemniczy sposób. Będąc na widowisku, udała się następnie, dobrowolnie czy przymuszona, niewiadomo, do haremu sułtana. Po kilku dniach pełnomocnik Stanów Zjednoczonych, na żądanie rodziny artystki, przedsięwziął kroki celem przywrócenia jej swobody i otrzymał odpowiedź, iż rodaczka jego umarła wraz z 13-u innemi kobietami, albowiem zjadła zatrute lody.

Przyjaciel Darwina. Mały Antoś: Tatusiu, pan profesor wykładał nam w szkole o pochodzeniu człowieka. Ojciec: No to powiedz mi coś o tem! Antoś: Wszyscy pochodzimy od małpy.... Ojciec: Ośle, pochodź sobie od czego chcesz, ale daj mi święty spokój....

Korespondencja redakcji. Wp. koresp. ikz. w Buczaczu. Prosimy o zatelegrafowanie z sejmiku relacyjnego, który odbędzie się tam dziś a następnie o sprawozdanie listowne. Wp. koresp. Con. w Gorlicach. Prosimy o to samo z gorlickiego sejmiku.

Nowy rok szkolny zapowiada się przepełnieniem polskich gimnazjów i gimnazjum niemieckiego. Zarządy szkół są w prawdziwym kłopocie, gdzie pomieścić licznych uczniów i w jaki sposób uregulować naukę. Przepełnienie to musi w sposób jak najniekorzystniejszy odbić się na stosunkach hygienicznych, gdyż w małych, słabo oświetlonych salach wynajętych budynków prywatnych, gdzie huk z ulic zagłusza pytania profesora i odpowiedzi studentów, siedzi po 40—50 uczniów.

Oto są skutki tego, że przy sprzyjaniu rządu rada szkolna Galicji darmo od długiego czasu woła o piąte gimnazjum. Rodzice za naukę dzieci płacą dosyć znaczne kwoty i mają prawo żądać, ażeby dzieci ich nie dusiły się w ciemnych i dusznych salach. Za usługi, jakie prawica świadczy rządowi, można przecież „prosić“ o jakie takie względy dla naszej młodzieży i umęczonych profesorów!

Kurs handlowy dla kobiet ma być zwinięty z powodu braku uczennic! To bardzo smutne! Spodziewać się należy, że dyrekcja przedłuży termin wpisów do 15. bm. i że w tym czasie znajdzie się dostateczna ilość uczennic.

Za orzechy. Leśniczy hr. Łubieńskiego Adam Lerch postrzelił w lesie Bąkowszczyzna 27. sierpnia br. 21-letniego chłopca Jacka Koreka, za nieuprawnione zbieranie orzechów.

Klasztor OO. Bernardynów w Gwoździcu, kolatorstwo ks. Puzynów, zapalił się zeszłej nocy od pioruna. Całe urządzenie wraz z innemi zabytkami sztuki uległo zupełnemu zniszczeniu. Przeor tutejszego zakonu podążył na miejsce wypadku.

Rozjuszony wół przebiegał onegdaj ulicami Lwowa. Publiczność przestraszona chroniła się w bramach okolicznych domów. Dopiero na ulicy Zamarstynowskiej rozszalałe bydlę obaliło na ziemię przechodzącą tamtędy Anielę Hołubowską, szwaczkę, która odniosła ciężkie uszkodzenie ciała tak, że ją musiano odwieźć do szpitala. Wół, który z wielką tylko trudnością i narażeniem życia kilku osób przytrzymany być mógł, jest własnością Jakóba Rischera, rzeźnika, którego pociągnięto do odpowiedzialności.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek nieostrożnej jazdy woźnica Pinkas Tabak przejechał onegdaj na ulicy Bożniczej 5-letniego żydka, Jonasa Penziaza. Koła wozu przeszły przez obie ręce biednego dziecka.

Za dręczenie zwierząt pociągnięto do odpowiedzialności Piotra Reichla, krupiarza, który do zaprzęgu używał konia do tego stopnia wynędzniałego, że biedne zwierzę, pomimo katowań nieludzkich, nie mogło pociągnąć próżnego wózka i skatowane upadło na bruk. Policja odstawiła konia do komisarjatu, celem oddania go do szkoły weterynarji na koszt właściciela.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dr. Rafał Lewenfeld, Warszawianin, redaktor tygodnika teatralnego w Berlinie p. t. *Dramaturgische Blätter*, został kierownikiem artystycznym „Residenz teatru" w Berlinie. Dr. Lewenfeld znany jest jako autor biografji o Łukaszu Górnickim.

Na wystawę zjednoczonego towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Henryka Siemiradzkiego „Szopen u Radziwiłła", 2. M. Zarębskiego „Z pola", 3. Langmana „Św. Sebastjan", rzeźba.

Szkoła śpiewu p. Pauliny Strożeckiej, uczennicy Lampertiego, rozpoczęła już swój kurs. Zapisy tegoroczne, dzięki pięknemu imieniu, jakie p. Strożecka w krótkim czasie sobie wyrobiła, wiedzą swoją, zdolnościami, rutyną pedagogiczną i sumiennością; idą nader żywo, liczba jednakże uczniów nie została dotychczas ograniczoną, ponieważ organizacja szkoły, w której współdziałają pierwszorzędne siły nauczycielskie, pozwala na liczną frekwencję, zapewniając uczniom rzetelną korzyść, tak w specjalnej nauce śpiewu, jak i w nabyciu gruntownej muzykalności.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 4. września. Po kilkutygodniowej przerwie zebrali się nareszcie znowu dziś radni miasta w wielkiej sali ratuszowej. Wypoczynek ten posłużył widocznie ojcom naszego miasta, gdyż prawie wszyscy wyglądają wybornie. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7. wieczorem, obecnych było 50 radnych, przewodniczył prezydent m. p. Mochnacki.

Przyjęto do wiadomości pismo dziękczynne wydziału gospodarczego V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, za hojną subwencję i wspaniałą recepcję urządzoną na cześć uczestników zjazdu.

Rada wyraziła podziękowanie komendzie 30 pp. za urządzenie koncertu na rzecz ubogich miasta Lwowa. Przyniosł on dochodu 217 złr. 15 ct.

W dalszym ciągu uchwalono nagły wniosek radnego dra Bodyńskiego i towarzyszy, ażeby do ministerstwa handlu wnieść prośbę, iżby budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika była podzielona na mniejsze losy. W takim tylko bowiem razie będą mogli ubiegać się o roboty także przedsiębiorcy krajowi. Przy szkole ludowej ruskiej postanowiono otworzyć paralelki z wykładowym językiem polskim, a to z tego powodu, iż szkoła dominikańska z dniem 1. bm. została zwiniętą.

Uchwalono wnieść zażalenie przeciw orzeczeniu ministerstwa oświaty w sprawie obowiązku klasztoru OO. Dominikanów i Franciszkanów utrzymywania 4-klasowej szkoły ludowej, a zarazem w drodze administracyjnej zażądać wstrzymania egzekucji tego orzeczenia.

Sprawę muzeum i szkoły przemysłowej we Lwowie, jako będącą w toku usunął p. przewodniczący z porządku dziennego.

Komisji instytutu ubogich chrześcian polecono wyasygnować subwencję w kwocie 2000 złr.

Młyn nad stawem Pełczyńskim wydzierżawiono p. Klarfeldowi, zaś dostawę kamienia z góry Ratyńskiej oddano Walentemu Di-Doi.

Uchwalono budowę kanału betonowego w ulicy Korytnej. Połowę kosztów budowy mają ponosić interesowani właściciele kamienic położonych przy tej ulicy.

Prośbę p. Stanisława Żelechowskiego właściciela „centralnego biura ogłoszeń" w sprawie tablic płakatowych, znajdujących się na gmachu ratuszowym, odrzucono i pozwolono tablice umieścić p. Żelechowskiemu a 4 p. Gawlikowskiemu.

W końcu uchwalono budowę kanału betonowego w ulicy Trzeciego maja i to jeszcze w tym roku. Koszta budowy wynoszą 5.687 z której kwoty 2.950 złr. mają uiścić strony konkurujące. Kanał ten wybudowany zostanie jeszcze w tym roku.

O godzinie ½9. zamknął p. przewodniczący posiedzenie. Tajne. Załatwiono kilka spraw mniejszej wagi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kalendarzyk losowań. Austr. losy Czerwonego Krzyża. 18 losowanie dnia 1. września 1888 we Wiedniu. A) ciągnienie premiowe: serja 280 nr. 41 złr. 50, s. 347 nr. 24 złr. 50, s. 635 nr. 26 złr. 50, s. 697 nr. 41 złr. 50, s. 946 nr. 42 złr. 50, s. 1115 nr. 12 złr. 100, s. 1936 nr. 3 złr. 500, s. 1964 nr. 4 złr. 100, s. 2477 nr. 50 złr. 100, s. 3067 nr. 13 złr. 100, s. 3240 nr. 43 złr. 100, s. 3422 nr. 18 złr. 50, s. 4671 nr. 9 złr. 500, s. 4748 nr. 43 złr. 50, s. 5129 nr. 21 złr. 50, s. 5346 nr. 34 złr. 500, s. 5567 nr. 20 złr. 500, s. 5794 nr. 21 złr. 15.000, s. 5944 nr. 24 złr. 100, s. 8461 nr. 29 złr. 100, s. 8716 nr. 15 złr. 1000, s. 9641 nr. 50 złr. 500, s. 9644 nr. 7 złr. 50, s. 9806 nr. 32 złr. 50, s. 10100 nr. 46 złr. 100, s. 10802 nr. 12 złr. 100, s. 11557 nr. 8 złr. 50.

B) ciągnienie amortyzacyjne. Wylosowano następujących 29 serji: 44 465 1368 2005 3191 3219 3512 3696 3724 4291 4529 4607 4891 5113 5505 5782 5799 5809 6803 7164 7798 8381 10220 10237 10572 10885 11213 11525 11858.

W powyższych serjach zawartych 1450 losów wypłaca się, od 4. września 1888 począwszy po 12 złr. — Premiowy kupon, który bierze udział w dalszych ciągnieniach premiowych, zostaje odcięty i właścicielowi losu zwrócony. Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889 roku.

Losy kredytowe z roku 1858. 114 losowanie seryj i numerów dnia 1. września 1888 we Wiedniu. Wylosowano następujących 19 seryj: 10 336 494 690 1012 1097 1224 1228 1266 1607 2074 2107 2120 2136 2318 2857 2977 3218 3803.

Serja 10 nr. 6 złr. 400, s. 10 nr. 44 złr. 400, s. 336 nr. 2 złr. 1500, s. 336 nr. 35 złr. 400, s. 494 nr. 64 złr. 1000, s. 494 nr. 75 złr. 2000, s. 690 nr. 14 złr. 400, s. 690 nr. 22 złr. 400, s. 690 nr. 31 złr. 400, s. 1012 nr. 39 złr. 5000, s. 1012 nr. 73 złr. 400, s. 1012 nr. 60 złr. 400, s. 1012 nr. 78 złr. 1000, s. 1097 nr. 9 złr. 400, s. 1097 nr. 26 złr. 400, s. 1097 nr. 39 złr. 400, s. 1097 nr. 41 złr. 15000, s. 1224 nr. 46 złr. 400, s. 1224 nr. 100 złr. 1500, s. 1228 nr. 1 złr. 400, s. 1228 nr. 68 złr. 400, s. 1266 nr. 21 złr. 5000, s. 1607 nr. 8 złr. 400, s. 1607 nr. 53 złr. 400, s. 2074 nr. 8 złr. 400, s. 2074 nr. 11 złr. 400, s. 2074 nr. 55 złr. 400, s. 2074 nr. 56 złr. 400, s. 2074 nr. 80 złr. 400, s. 2107 nr. 42 złr. 400, s. 2107 nr. 50 złr. 400, s. 2120 nr. 38 złr. 400, s. 2136 nr. 5 złr, 400, s. 2136 nr. 46 złr. 400, s. 2318 nr. 6 złr 400, s. 2318 nr. 46 złr. 150000, s. 2318 nr. 47 złr. 400, s. 2318 nr. 90 złr. 30000, s. 2857 nr. 19 złr. 400, s. 2857 nr. 22 złr. 1000, s. 2857 nr. 23 złr. 400, s. 2857 nr. 90 złr. 400, s. 2977 nr. 50 złr. 2000, s. 2977 nr. 56 złr. 400, s. 3218 nr. 100 złr. 400, s. 3803 nr. 3 złr. 400, s. 3803 nr. 33 złr. 400, s. 3803 nr. 81 złr. 400, s. 3803 nr. 82 złr. 1000. Naibliższe losowanie 2. stycznia 1889.

Akcyjny bank hipoteczny. Z d. 31. sierpnia 1888 roku było w obiegu: 5% listów hipotecznych złr. 14,123.200, 5% premjowanych listów hipotecznych złr. 13,076.400, asygnacyj kasowych złr. 2,635.800.

Przegląd polityczny.

* Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „Ważna i doniosła sprawa wykupna propinacji wejdzie jako przedłożenie rządowe do Sejmu, podczas obecnej sesji. W poczuciu obowiązku poselskiego, pragnąc porozumieć się z szan. wyborcami i mieszkańcami powiatu gorlickiego, mam zaszczyt zaprosić ich na zgromadzenie, które się odbędzie w piątek 7. b. m. w sali magistratu m. Gorlic o godz. 3. popołudniu. *Adam Skrzyński.*"

* Na ostatniej sesji uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi nowy projekt do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek. Ustawa budownicza uchwalona na ostatniej sesji sejmowej, nie otrzymała, jak wiadomo, sankcji cesarskiej, z powodu rzekomej sprzeczności pojedynczych paragrafów. Owóż Wydział krajowy postanowił zastosować się do uwag poczynionych w tym względzie przez ministerstwo.

Projektu do ustawy budowniczej dla wsi, nie będzie Wydział krajowy wnosił na tej sesji.

Nadto uchwalono wnieść nowy projekt do ustawy o sługach.

W skutek zeszłorocznej uchwały, polecającej Wydziałowi krajowemu, ażeby celem jak najstaranniejszego przygotowania projektów do ustaw dla Sejmu, poruczył czynność kodyfikacyjną tych projektów jednej osobistości, odpowiednio do tego uzdolnionej, wnosi Wydział krajowy podwyższenie etatu urzędników konceptowych, o 2 radców, 3 adjunktów i 3 asystentów. Wydział krajowy podnosi, że dotychczasowy etat, składający się zaledwie z 19 urzędników konceptowych, jest za mały, aby mógł podołać wzmagającym się z każdym rokiem czynnościom ustawodawczym i administracyjnym.

W końcu uchwalił Wydział krajowy na prośbę gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej zaproponować Sejmowi objawienie opinji rządowi, iż pożytecznem będzie dla tej miejscowości, przeniesienie jej z okręgu sądu pow. w Birczy i sądu obwod. w Sanoku, do okręgu sądu pow. w Dobromilu i sądu obwod. w Przemyślu.

* Uzupełniający wybór posła do izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów, w miejsce śp. Seweryna Smarzewskiego, rozpisany został na dzień 10. października b. r.

* Pisma opozycyjne niemieckie a w szczególności *Neue fr. Presse* biorąc asumpt z uroczystości strzeleckich we Wiedniu, lamentuje nad upadkiem stolicy przedlitawskiej i jej znaczenia dla krajów koronnych. Konstatuje przedewszystkiem organ fakcyjny, że udział uczestników był w porównaniu z udziałem przy dawnych uroczystościach nader mały — a powodem tego smutnego objawu wzrastająca z dniem każdym przepaść między Wiedniem — a prowincjami państwa i krajami koronnemi. Przepaść ta jest zaś według rozumowania organu fakcyjnego wynikiem obecnych stosunków politycznych, nieprzychylnych dla Niemców. Półurzędowa *Presse* czuła się dotkniętą tego rodzaju wycieczką i dowodzi teraz organowi opozyjnemu, że cały jego artykuł lamentacyjny oparty jest na samych fałszach i kłamstwach, że więc i ostateczne jego konkluzje są całkiem fałszywe i kłamliwe.

* Tyrolski poseł klerykalny dr. Kathrein, zdawał sprawę przed swoimi wyborcami w Toblach z swych czynności poselskich. Mowca usprawiedliwiał przedewszystkiem stronnictwo klerykalne za popieranie rządu. Uczyniono to dla tego, aby nie dopuścić liberałów do władzy. Nie wolno zapominać, pocieszał poseł Kathrein, swoich wyborców, że stronnictwo klerykalne ma pod względem oświaty i szkolnictwa nie jedną do zaznaczenia zdobycz. Swoją drogą nie mogą się posłowie klerykalni tem zadowolić i kroczyć będą dalej na obranej drodze i ciągle dopominać się będą o urzeczywistnienie i spełnienie swoich żądań, a jest nadzieja, że cel zostanie osiągnięty.

* *Polit. Corr.* opowiada w liście wstępną historję zamierzonej wizyty cesarza Wilhelma II-go w Rzymie. Z historji tej okazuje się, że na doniesienie cesarza, o powziętym odwidzeniu króla Humberta, odpowiedział tenże, że czułby się szczęśliwym, gdyby mógł powitać sprzymierzeńca w Rzymie w Kwirynale. W ten sposób wybór Rzymu na miejsce spotkania wyszedł z inicjatywy włoskiej, a nie niemieckiej. Gdy ze strony kilku półurzędowych pism włoskich wzięto z powodu wizyty asumpt do ataków na Watykan, udał się nuncjusz papieski we Wiedniu do księcia Reussa, niemieckiego ambasadora we Wiedniu, z odnośnemi przedstawieniami, co rzeczywiście poskutkowało. Korespondent potwierdza nadto autentyczność telegramu księcia Bismarka do papieża Leona XIII., w którym go zupełnie uspakaja, wykazując potrzebę przymierza dla zapewnienia Europie spokoju. Cesarz Wilhelm II gi odwidzi teraz dwóch suwerenów. Ze strony katolickiej żywią nadzieję, że pozna w Rzymie, jak upragnionem byłoby rozwiązanie kwestji, która nawet przybywającym do Rzymu z wizytą monarchom wiele sprawia kłopotów. Korespondent bierze za swój list całą odpowiedzialność.

* Fitzgerald, prezydent ligi iriandzkiej w Ameryce, rozesłał do wszystkich stanów odezwę, wzywającą do składek na osobny fundusz obrony w procesie Parnella. Odezwa mówi: „Jego sprawa jest naszą i jest sprawą każdego uczciwego człowieka, jego tryumf będzie przedświtem większego tryumfu, gdy upadnie w Anglji rząd morderców, oszustów, fałszerzy, krzywoprzysięzców."

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 4. września. Słychać, że silne prądy są czynne do wyniesienia księcia Cumberlanda na tron bułgarski. Inicjatywa miała poufnie wyjść z Niemiec. W Petersburgu miano się zgodzić na tę myśl, a carowej przypadło posłannictwo wywarcia osobiście wpływu na księcia Cumberlanda, który poprzednio zapytany o to poufnie, odmówił, dodając, że chyba przyjąłby ewentualnie królewską koronę bułgarską! Obecnie zapytany o to przez carowę, ks. Cumberland nie dał stanowczej odpowiedzi. Rokowania mają się toczyć dalej, a jak słychać, obiecują Bułgarom nawet przyłączenie Macedonji do królestwa bułgarskiego, jeśli sobranie zdetronizuje Koburga i wybierze na jego miejsce Cumberlanda. Wszystko to jednak są tylko pogłoski. *(N. R.)*.

Wiedeń 4. września. *Fremdenblatt* polemizuje z pismem obronnem królowej Natalji i pisze: Królowa N a t a l j a wykazała sama, że stała się niemożliwą. Król M i l a n ma zupełną rację tak pod względem ludzkim, jak i państwowym. *(Czas)*.

Berlin 4. września. Tajna policja niemiecka śledzi ruchy Boulangera.

Pewien dyplomata określił plan ks. Bismarka następnie: Chce on Francję ograniczyć do podobnego stanowiska, jakie zajmuje Belgja, jako państwo neutralne, a to pod gwarancją zachowania obecnego jej terytorjum. *(Czas)*.

Rzym 3. września. Jak słychać ma się odbyć w obecności cesarza niemieckiego rewja floty w Neapolu. Sądzą tutaj, że przy tej sposobności przybędzie wielka ilość okrętów wojennych sprzymierzonych mocarstw. *(W. A. Z.)*

Berlin 5. września. *Nat. Ztg.* donosi, że Boulanger udał się do Niemiec, celem konferencji z ks. Bismarkiem, podobnie, jak swojego czasu Gambetta usiłował widzieć się z ks. Bismarkiem, choć bez skutku. *(G. L.)*

Madryt 5. września. Wiadomość o wypadku, jaki się miał rzekomo zdarzyć królowej regentce jest wcale nieuzasadnioną. Dał do niej powód fakt, iż konie spłoszone jednego powozu najechały trochę powóz królowej regentki, ale nic złego nie wyrządziły przytem. *(G. L.)*

Wybory do Sejmu.

Przemyśl 5. września. *(Tel. Dz. P.)* Głosujących było przy wyborze posła do Sejmu z kurji większych posiadłości 133 wyborców. Książę Adam Lubomirski otrzymał 67 głosów, Józef Borowski 66 głosów. Wybrany tedy został książę Adam Lubomirski.

Jarosław 4. września. *(Korespond. Dz. Polsk.)* Dzisiejsze wybory przeszły tak spokojnie, jak nie pamiętają tutejsi mieszkańcy. Żadnej agitacji, żadnych stronnictw, nawet prawie żadnych ogłoszeń nie było. Nie wzięła też udziału w głosowaniu ani nawet trzecia część wyborców. Bliżsi tylko znajomi p. Bartoszewskiego szli oddawać kartki z jego nazwiskiem; to też nic dziwnego, że wybór na 325 głosujących był — jednomyślnym. Dorozumieć się nie trudno, dlaczego żaden kontrkandydat się nie zgłosił. P. Bartoszewski ma tu bardzo wielu zwolenników, aby go więc zwyciężyć, potrzeba nie mało trudów, a i kosztów. A czyż to warto — powiedzieli sobie ci, którzy wzdychają do krzesła poselskiego — skoro i tak za kilka miesięcy będą nowe wybory — i spokojnie tej chwili wyczekują.

Rezultat wyborów uzupełniających, które odbywały się w ciągu trzech dni ostatnich, tak się przedstawia:

Z kurji gmin wiejskich okręgu a) Jarosław-Brzostek-Frysztak wybrany został kandydat rządowy Franciszek hr. M y c i e l s k i; b) Pilzno-Dąbrowa, gdzie oficjalnymi kandydatami byli ksiądz Piątkowski i notarjusz dr. Midowicz, niespodziewanie większością jednego głosu wyszedł sędzia pan Czesław Ł o z i ń s k i; c) Sniatyn-Zabłotów, p. Stefan M o y s a; d) Rudki-Komarno, hr. Karol L a n c k o r o ń s k i. W tych ostatnich dwóch okręgach kontrkandydatami byli Rusini! ks. Hamorak i ks. Matkowski. Pierwszy otrzymał zaledwie 48, drugi 57 głosów.

Z kurji miast wybrani zostali: a) w Stanisławowie prof. dr. Leon B i l i ń s k i: b) w Jarosławiu p. Karol B a r t o s z e w s k i.

Z większych posiadłości obwodu Przemyskiego: ks. Adam L u b o m i r s k i, który zwyciężył kontrkandydata p. Borowskiego, jak donosi telegram, jednym głosem.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 5. września. Głoszą ponownie, że G a u t s c h ma ustąpić, a tekę ministerstwa oświaty ma objąć klerykał S c h o e n b o r n.

Berlin 5. września. *Nordd. Allgemeine Ztg.* twierdzi stanowczo, że Boulanger ma przybyć do Niemiec.

Abbazia 5. września. Przybył tu wczoraj król Milan z synem.

Belgrad 5. września. Podane przez *Times* wywody królowej Natalji sprzeciwiające się rozwodowi, są sprzeczne z treścią aktu synodowi przedłożonego. Wywody te należy więc uważać jedynie za rodzaj usprawiedliwiania się drogą dziennikarską.

Londyn 5. września. G l a d s t o n miał mowę w V r e x h a m w której się wyraził, że rzadko tylko mógł pochwalać politykę austrjacką, a przecież musi przyznać, że państwo to dało Polakom w Galicji autonomję do której Irlandja dąży niestety — bez skutku.

Wiedeń 5. września. Giełda wieczorna. Kredyty 314·30.

Wiedeń 5. września. Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia w pierwszej połowie października, a wyjedzie ztąd do Rzymu 16. października. Dzień ten, jako przybycia cesarza Wilhelma do Rzymu zakomunikowano już Watykanowi i Kwirynałowi.

Wiedeń 5. września. W miejsce S c h o e n e r e r a kandyduje ze strony niemiecko-liberalnej sędzia powiatowy H o l l a n d.

Wiedeń 5. września. Organ ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremdenblatt*, zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby cesarz austrjacki postanowił rewizytować króla włoskiego w Rzymie.

Wiedeń 5. września. Z Petersburga donoszą, że skutkiem wielkich transportów wojska na ćwiczenia do południowej Rosji, zastanowiono ruch transportowy na kolejach Kursk-Charków, Orsowa-Charków i Nikołajewskiej.

Berlin 5. września. *Post* donosząc, że niejaki p. Dąbski, z Poznańskiego, sprzedał komisji kolonizacyjnej swoją wieś, a następnie, „uporządkowawszy w ten sposób swoje finansowe interesa", wykupił znacznie większą posiadłość z rąk niemieckiego właściciela — wzywa rząd, ażeby przedsięwziął w tym kierunku energiczne zarządzenia. *Post* domaga się, ażeby komisja kolonizacyjna kupowała dobra z tem wyraźnem zastrzeżeniem, ż e s p r z e d a w c y i j e g o p o t o m k o m n i e w o l n o b ę d z i e w P o z n a ń s k i e m i z a c h o d n i c h P r u s a c h k u p o w a ć l u b d z i e r ż a w i ć z i e m i!

Abbazzia 5. września. Król Milan wraz z królewiczem przybyli tu wczoraj.

Berlin 5. września. Skutkiem przenoszenia polskich nauczycieli do niemieckich prowincyj wyrobiły się tak smutne stosunki dla nauczycieli niemieckich, że prasa, przychylna germanizacji, poczyna się cofać. Pisma liberalne wskazują obniżenie poziomu naukowego skutkiem tego, że dla zapełnienia miejsc polskich powołuje rząd ludzi starych, spensjonowanych już dawno profesorów, lub obsadza te miejsca kandydatami, którzy dopiero naukę ukończyli.

Berlin 5. września. Z Paryża donoszą do *Berl. Tagbl.*: Znaczne zapasy bomb melinitowych wysłano do fortów granicznych.

Strejk robotników, zajętych przy budowie linji Brive-Limoges przybiera większe rozmiary. W mieście Vigeois przyszło wczoraj do ponownych utarczek z robotnikami, którzy nie przystąpili do zmowy.

Londyn 5. września. *Standard* utrzymuje, że ponowny zjazd Crispiego z Bismarkiem odbędzie się w Friedrichsruhe 20. listopada.

Rzym 5. września. Biskup Strossmayer wyjaśnił Kurji rzymskiej, że telegram jego kijowski polegał na wierze, iż zachodzi możność połączenia Kościoła greckiego z Rzymem i że to połączenie może nastąpić tylko przez Rosję.

Wrocław 5. września. Od dwóch dni nadchodzą jak najsmutniejsze wieści o powodziach spowodowanych dwutygodniową słotą.

Odra wzbiera gwałtownie, a okolica Raciborza stoi pod wodą. Jedną z najbardziej dotkniętych jest okolica Hirszbergu; z całego jednak Szląska nadchodzą co chwila niepokojące depesze.

Paryż 5. września. Lekarze, którzy badali stan umysłowy Garniera, (który wykonał zamach na jednego z urzędników niemieckiej ambasady), ogłosili w pismach orzeczenie, że jest on w silnym stopniu umysłowo chorym.

Voltaire donosi, że administracja T[illegible] wykazuje 10-miljonowy deficyt.

Berlin 5. września. K a l n o k y ma odwidzić B i s m a r k a w październiku w Warcinie.

Petersburg 5. września. Jak zapewniają w sferach dobrze poinformowanych, B o u l a n g e r odwidzić ma G i e r s a.

Fryburg 5. września. Codziennie przybywają jeszcze goście na zjazd. Przybyli katolicy z Alzacji, Lotaryngji i Szwajcarji. Windhorst oświadczył, że wiec zajmie się sprawą położenia papieża i kwestją szkoły. Dotychczas przedstawiono następujące rezolucje: Dr. Brauna z Fuldy „Wiec daje wyraz głęboko odczutym życzeniom ludu katolickiego, domagając się, ażeby wszelkie przepisy dotyczące spraw wyznaniowych wcielone zostały do nowego kodeksu cywilnego." Dr. M a a s i K n e c h t wnieśli, ażeby wiec uchwalił żądanie, by Kościołowi oddano prawo samodzielnego kierowania nauką religji w szkołach, ażeby zażądano ustanowienia szkół wyznaniowych i przyznano Kościołowi prawo zakładania własnych samoistnych szkól, zakonów i kongregacyj z wolnością nauczania według swych zasad. N i c o l a R a c k e domaga się, ażeby wiec uchwalił zajęcie się statystycznem zbadaniem, ilu katolików, w których państwach niemieckich i jakie zajmuje posady publiczne, państwowe lub komunalne, gdyż katolicy w tym kierunku są krzywdzeni.

Tenże Racke, br. F e l i k s L o e i H a f n e r wnoszą dalej: Przeciągająca się okupacja państwa kościelnego i Rzymu przez rząd włoski, jest napaścią na prawa Kościoła i ciężką obrazą zasad katolickiego prawa narodów. Jest ona ciągłem ograniczeniem władzy Chrystusowego namiestnika. Przywrócenie niezawisłości głowie Kościoła jest wymogiem sprawiedliwości i leży zarówno w interesie rządów i Kościoła.

W sprawie szkolnej, co do przyszłej akcji w sejmie pruskim, wyraża się Windthorst bardzo ogłędnie, ponieważ nie jest jeszcze pewnem, jakie stanowisko zajmą konserwatyści.

Wiedeń 5. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·08, na wiosnę 9·12.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. R. hr. Wodzicki, z Krakowa. W. br. Gostkowski, z Czerniowiec. H. Głębocki, z Podola ros. Z. Trzecieski, z Dynowa. F. Lembecke, z Hamburga.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. P. i S. Szuwałow, z Petersburga. T. Krigir, z Petersburga. W. Bogdanowicz, z Wybranówki. M. S. Koritschoner, z Wiednia. S. Antonowicz, z Szypowca. P. br. Czosnowski, z Wołynia. B. Ujejski, ze Strzelisk. W. Łuszpiński, z Komarna. Ks. J. Andrzejowski, ze Starego sioła.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Filo, z Genewy. H. Czaykowski, z Bobrki. B. Chrząszcz, ze Słowity. W. Wołodkowicz, z Dobrowody. A. Słonecki, z Zadurowa. B. Rozwadowski, z Majdanu.

HOTEL LANGA. A. Broeder, z Podhoreza. F. Kosowska, z Dębowca. I. Schnoutka, z Wiednia. L. Sabalhil, z Saaz. Dr. Czerlanczakiewicz, z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 5. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponów bieżących		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.	210 —	213 —
„ lwowsko-czerniowiecko jaska po 200 zł. w. a.	223 50	226 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 59 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
„ „ „ „ 5½% „ w. „	— —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	81 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	26 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 88
Dukat cesarski	5 80	5 90
Napoleondor	9 67	9 77
Półimperjał	10 06	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 75	60 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	45 70	46 50
„ węgierskie banku kredytowego	306 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	114 75	112 —
„ Unionbanku	216 40	216 —
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
„ kolei północnej	249 50	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	111 —	111 —
„ Tramwaju	183 25	183 —
„ kolei państwowej	254 —	253 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 25	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 50	143 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	116 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	196 —	196 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	243 50	244 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 55	101 70
Akcje Bankvereinu	100 50	99 —
Rosyjski rubel papierowy	1 24	1 23
Renta węgierska papierowa	130 —	— —
Akcje kredytowe	313 —	311 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 71	9 72

Berlin, dnia 5. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 20 59	m. 20 47
Akcje austrjackie kredytowe	163 50	164 —
Akcje kolei Karola Ludwika	87 75	87 75
Austrjackie banknoty	166 75	167 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	46 75	48 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	61 70	61 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	9·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·48
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	11·25	5·30	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·58	4·05	5·06	12 45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 5. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·45—7·35	6·45—7·25	6·35—7·15	6·50—7·—
Żyto	4·60—5·30	4·40—5·—	4·35—5·10	4·35—4·90
Jęczmień	4·——6·—	4·——5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·50—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25—11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz. czer.	22·—26·—	20·—25·—	20·—25·—	21·—25·—
Konicz. biała	32·—35·—	30·—34·—	30·—34·—	31·—35·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Usposobienie stałe. Ruch handlowy dość ożywiony.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Kaucjonowana **ekspedytorka** z rutyną pocztową i telegraficzną poszukuje umieszczenia od 1. października b. r. W wolnych chwilach chętnie zajmie się udzielaniem nauki krojów damskich dla domowych panienek. Bliższe informacje udziela c. k. oficjał pocztowy Stanisław Horodyski, główny dworzec we Lwowie.

Osoba młoda, inteligentna, zdolna, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu: na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina S., ulica Dominikańska, l. 5, na dole, w podwórzu, we Lwowie, u p. Rożnieckiej. 860

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. 1/4, Poste restante. Lwów. 862

Pani Brückner z Wiednia poleca się do wykonania pojedynczych i eleganckich toalet; ulica Kościuszki, 4, I. piętro od frontu. 863

Biuro komisowe **Wereszczyńskiej** Krakowska 15, poleca między wielu innemi guwernantkami osobę starszą z instytutu warszawskiego, wydoskonaloną w muzyce itd. 861

Poszukuję dzierżawy **apteki** z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Prawnik z chlubnemi świadectwami, poszukuje lekcji w domu obywatelskim. Uprasza się adresować: „Instruktor" w administracji „Dzien. Polsk." 857

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu i niem. poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Compagnon mit fl. 5000 Einlags-capital wird, sowohl zur Vergrösserung eines am hiesigen Platze seit einigen Monaten bestehenden Commissionsgeschäftes, welches einen nachweislichen Nutzen von fl. 300 bis 400 monatlich abwirft, als auch hauptsächlich zwecks Einführung neuer Artikel für feste Rechnung gesucht. Bewerber belieben Offerte unter Angabe der genauen Adresse des Alters, der gegenwärtigen u. früheren Beschäftigung unter **Chiffre F. 5000** postrestante beibringen. Anonyme Anfragen werden nicht beantwortet. 845

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Ksawery Budkowski powrócił z Iwonicza i udziela lekcje tańców i gimnastyki. Rynek 12. 852

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann,** Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla,** Lwów, Jagiellońska 2.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 2529

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Prawnik (sędzia), 30 lat liczący w niemieckiej stronie, poszukuje dla braku czasu, na tej drodze towarzyszki życia — Polki. Osoby poważnie myślące res. rodz. tychże uprasza się o przesłanie oferty koniecznie z fotografją pod literą: **Z. S.** poste restante **Przemyśl.**

W masie rozbiorowej **braci Atlass** w Jarosławiu 2689 są wyprawione skóry wartości 16.850 złr. w. a. bądź w całości bądź pojedyńczemi partjami — z wolnej ręki do sprzedania. Zarządca masy **Adwokat Jahl** w Jarosławiu.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:	½ kilo zł.
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2. „Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3. „Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4. „Souchong," małe narkot.	2·80
Nr. 5. „Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7. „Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8. „Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9. „Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 a

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

KANTOR WYMIANY 2502
JAKÓBA STROH
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu
kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.
Przyjmuje też Akcje kolei Rudolfa do zamiany na 4½% Zapisy Kolejowe Długu Państwa.

Zmiana lokalu.
Instytut Fröhlich
Pensjonat panieński z przywilejem szkół publicznych, pod kierunkiem panny von Possanner znajduje się od teraz:
Wiedeń I. Weihburggasse 18, 1 schody II. piętro.
Lokalności tak szkolne, jak i pensjonatu odpowiadają wszelkim wymogom podagogicznym i hygienicznym.
Otwarcie nowego roku szkolnego 1. października.
Porozumieć się można codzień między 10. i 4. godziną, z wyjątkiem niedziel i świąt. Prospekty na miejscu. 643

ZAKOPANE
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA. 2666
Ceny zniżone! na wrzesień, październik i miesiące zimowe.

W wyższym zakładzie naukowo-wychowawczym
Marji Zagórskiej
we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12
rozpoczyna się rok szkolny dnia 4. września.
Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.
Wpisy tak stałych pensjonarek, jak dochodzących uczennic rospoczynają się dnia 28. sierpnia od godziny 11. rano do 5. po południu. 2673

(Przedruk nie będzie płaconym).
OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie w Krakowie.
W dniu 23. września 1888 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni. Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Dnia 25. września 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach. Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencje.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 7. sierpnia 1888. 2699

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 2505 b
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

JAN MEISENHELTER
otworzył 2694
PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH
we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 30
i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie
poleca 2604 a
wypróbowane środki przeciw owadom
jako to:
Proszek Zacherla od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 ct
Proszek Andéla zamorski w słoikach od 15 ct. do 1 złr.
Proszek perski wprost sprowadzony na wagę funt po 2 złr.
Dmuchawki do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 ct.
Torebki antymolowe środek znakomicie działający w pudełkach po 45 ct.

Marcin Müller
we Lwowie, ulica Halicka liczba 17
poleca 2681
Główny skład sukna krajowego z Leżajska.
Sukno na bundy, kurtki i buty białe, bronzowe, popielate, czarne, meter 2, 2·20, 2·50.
Gotowe bundy czarne 30 zł., brązowe 35 zł.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz docent **Dr. Smoleński.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 667

H. Nestla mączka dla dzieci
od 20 lat z pożądanym skutkiem używana.

32 odznaczeń między temi 12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.



Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Szwajcarska marka fabryczna).
Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.
W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**
Puszka kosztuje 90 ct.
Henryka Nestla skondenzowane mleko.
Puszka kosztuje 50 ct.
Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2659

!!! **Zniżona cena** !!!
Dobre stołowe
WINA
austrjackie i węgierskie
1 litr 40 ct.
poleca 2501
ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.
!!! **Zniżona cena** !!!

Zupełnie słodkie
WINOGRONA
Chasseles-węgierskie
po 80 centów kilo
poleca handel 2512 d
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.
Feslawskie kuracyjne WINOGRONA
rozpoczną się około 10. Września.

DO WIADOMOSCI.
Na liczne zapytania, a zwłaszcza zamiejscowe, czy szumnie polecone przez handle wiedeńskie: **„King-Linen", „Płótno King" i „Weba-King"**, jest nicianie, oświadczam: iż ta kowe ani jednej nitki lnu nie zawiera, jest tylko perkalem z apreturą szklaną, przez co na pierwsze wejrzenie tylko podobne do płótna, po wypraniu zaś apretury pozostaje zwykły perkal. Chcąc tego niby płótna jest tańszą, właśnie z przyczyny, iż nie jest płótnem tylko perkalem bawełnianym. Tak nazwa tego bawełnianego wyrobu „Linen", „Płótno", „Weba", jak twierdzenie, iż trwałością trzykrotnie przewyższa prawdziwe niciane płótno, jest tylko wprowadzeniem w błąd publiczności. 2701
We Lwowie
JAN RIEDL,
właść. handlu płócien i bielizny.

X. międzynarodowy
TARG ZBOŻOWY
we Lwowie
połączony 2700
z wystawą chmielu krajowego
odbędzie się
2. i 3. października b. r.
w wielkiej sali radnej w ratuszu od godziny 10. zrana do 2. po południu.

Maggi's Wyciągi bulionowe
Tabliczki zupowe z rosołem
z wyciągiem bulionowym i korzeniami.
Mączki zupowe z roślin strączkowych itd.
są uznane jako
najlepsze i najtańsze.
Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.
Skład centralny Juliusz Maggi & Comp. dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottgasse 6.
Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA i STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 877



Handel założony w r. 1780.
Sezon 1888/9
Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45
Sezon 1888/9
Handel założony w r. 1780.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.
Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego
Bergera Mydła maziowo-siarkowego.
Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:
Bergera Glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.
Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:
Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe
przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.
Nowe: Bergera mydło przeciw piegom
doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.
BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.
BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.
BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.
BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.
BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.
BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.
BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.
Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.
En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzeneckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX
Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
PRZEZ
WALENTEGO ĆWIKA.
LWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.